

KTO CZYTAŁ „ŻYCIE ŚWIADOME CELU”, TEN NIE WIE ŻE:

Większość czytelników książek pt „Życie świadome celu” oraz „Kościół świadomy celu” zapewne nie jest świadoma rzeczywistego celu ich wydania. Książki te wbrew pozorom, nie są treściami, biblijnymi mającymi pogłębić u czytelnika poznanie Boga, czy spowodować jego wzrost duchowy. Ale są one częścią większej całości, która zawiera cztery tytuły, z których tylko powyższe dwa przeznaczone zostały do publikacji dla szeregowych członków zborów. Pozostałe dwie pozycje to książki do użytku wewnętrznego dla pastorów i animatorów ogólnoswiatowych przemian w kościołach. Są to dwie instrukcje obsługi, współczesnych systemów kontroli i manipulacji ludźmi, przeznaczonych do użytku w kościołach. Ogólnoswiatowy system religijny nowej ery tworzony jest przez ONZ poprzez Światową Radę Kościołów. Ma się on opierać na niepodważalnym przywództwie odgórnie ustanowionych autorytetów, wizji przyszłości i świadomości wspólnego celu. Rzeczywistym zaś jego celem jest odwrócenie chrześcijan od wiary w Boże obietnice i stworzenie tzw kościoła socjalnego, zaspokajającego odczuwalne pragnienia ludzi, w oparciu o silną wspólnotowość i kompromis, który ma gwarantować akceptację dla wszystkich bez względu na przekonania. Kościoły te cechuje wiodąca rola muzyki i psychologii społecznej, każdy tam usłyszy to co chce usłyszeć jego stara natura, ale na pewno nie usłyszy tego co mówi Słowo Boże.

1. Rick Warren „Życie świadome celu” jest to książka która powoduje w świadomości czytelnika przeramowanie osoby Boga, czyli tworzy w jego umyśle nowy wizerunek Boga, odmienny od biblijnego i wstępnie go programuje. W książce Rick Warren posługuje się Bożymi obietnicami wyjętymi z kontekstu całościowego i pozbawionymi biblijnych uwarunkowań. Ponadto przytaczane wersety nie są tłumaczeniami źródłowymi, ale wolnymi interpretacjami Eugene Petersona z parafrazy biblii pt "The Message" stworzonej na potrzeby teologii Ricka Warrena i jej podobnych.

2. Rick Warren „Kościół świadomy celu” to książka adresowana do potencjalnych aktywistów i animatorów zmian, zaangażowanych w tworzenie nowego modelu kościoła, opartego nie na Słowie Bożym i prowadzeniu Ducha Świętego jak dotychczas, ale na tworzeniu kontrolowanego systemu religijnego wg wzorca ONZ. Jest to profesjonalna instrukcja do tworzenia aktywnej grupy ludzi, za pomocą psychologicznych metod i odgórnie ustanowionych przywódców bez udziału Boga.

3. Rick Warren „40 Dni Świadomych Celu” jest to publikacja w formie książkowej oraz video, tylko do użytku wewnętrznego dla pastorów i liderów którzy przystąpili do wdrażania „programu ciągłej zmiany”, czyli zaczęli przeobrażenie swojego kościoła na wzorec kościoła globalnego. Zawiera ona narzędzia psychologiczne do tworzenia "złudzeń" (typu NLP), testy do określania pragnień i mierzenia postępu zmian myślenia członków. Daje im też dostęp do światowej bazy danych, która przetwarza dane członków zborów, wysyłane tam przez pastorów i przysyła informację zwrotną, określającą optymalny kierunek zmian oraz plany awaryjne dotyczące wszelkich form oporu tzn pozbywania się krytykantów i sceptyków wprowadzanych zmian.

4. James H. Furr, Mike Bonem, Jim Herrington „Przewodzenie zmianom w zborze” to również publikacja tylko dla pastorów, będącą instrukcją przy wprowadzaniu zmian. Podręcznik rekomendowany przez Ricka Warrena. Zawiera on znacznie bardziej radykalne posunięcia i świeckie ujęcie tematu niż książka „40 Dni Świadomych Celu”. Jej wydawca Jossey Bass, jest współpracownikiem globalnej „Sieci Przywództwa” Boba Buforda, będącą światowym centrum kierowania w procesie globalnej przemiany kościołów oraz fundacji „Przywódca dla Przywódcy” Petera Druckera (guru globalistów, twórca filozofii systemów oraz amerykańskich mega kościołów)

Pastorzy którzy zaczęli przeobrażenie swojego kościoła na wzorec kościoła socjalnego, czyli przystąpili do "programu ciągłej zmiany" mają jeszcze inne narzędzia i pomoce techniczne w postaci serwisów internetowych typu www.pastors.com czy biuletynu "Rick Warren Ministry Toolbox" na których oddziały wyszkolonych animatorów zmian i inżynierów społecznych, udzielają tym operatywnym ludziom bardzo dogłębnych wskazówek dotyczących prania rozumu członkom zboru, oraz uciszania, bądź pozbywania się ze zborów sceptyków i krytykantów. Wszystko to dzieje się w kościołach za plecami wiernych, ale proces ten, zawsze zaczyna się od wykładów pastora na temat autorytetu, wizji, wspólnego celu i jedności oraz wprowadzenia w zborze jako lektur obowiązkowych książek pt „Życie świadome celu” i „Kościół świadomy celu”.

PROWADZENI PRZEZ DUCHA CZY ŚWIADOMI CELU?

Powyższa publikacja jest biblijną i źródłową weryfikacją założeń, przesłań i treści które niosą ze sobą książki oraz teologia Ricka Warrena

Aldous Huxley już wiele lat temu w książce „Nowy wspaniały świat” napisał:

„W przyszłych, bardziej skutecznych dyktaturach prawdopodobnie będzie mniej przemocy niż w czasach Hitlera czy Stalina gdyż poddani dyktatora przyszłości będą zniewaleni bezboleśnie przez oddziały doskonale wyszkolonych animatorów i inżynierów społecznych (...)

.... postawy uczestników są zdeterminowane, nie poprzez jakieś poznanie czy rozsądek, ale przez uczucia i niepohamowane żądze. To właśnie w uczuciach i niepohamowanych pragnieniach tkwią korzenie ich wszelkich decyzji. Aby osiągnąć sukces w programowaniu ludzi, trzeba nauczyć się manipulacji ludzkimi emocjami i instynktami. Ktokolwiek pragnie kontrolować tłum musi znać klucz otwierający jego serce. To poprzez manipulacje „ukrytymi siłami” sztukmistrze reklamy powodują, że kupujemy tą, a nie inną pastę do zębów, rodzaj papierosów czy kandydata politycznego. Hitler już wiele lat temu wiedział, że wszelka skuteczna propaganda powinna być ograniczona do kilku podstawowych potrzeb, a następnie wyrażona w kilku stereotypowych hasłach, które muszą być nieustannie powtarzane, gdyż tylko ich ciągłe powtarzanie ostatecznie daje sukces przez zapis danej koncepcji w pamięci tłumu.

Pierwsze badania Ricka Warrena w okolicy jego zboru dotyczyły pragnień i oczekiwań ludzi. Okazuje się że już siedemdziesiąt lat przed pojawieniem się Ricka Warrena, Adolf Hitler nakreślając wizje i cele narodowi niemieckiemu, systematycznie badał i kontrolował ukryte lęki, nadzieje i podniety niemieckich mas. Kilkadziesiąt lat później „Ludzie Organizacji” po raz kolejny stają się rzeczywistością, a samodzielne myślenie ustępuje myśleniu kolektywnemu pod kontrolą wyszkolonych liderów. Metody te zostały wypróbowane już wiele lat temu w socjotechnicznych laboratoriach Stalina, Hitlera i Mao, a dzisiaj stosowane są na szkoleniach i treningach w przedsiębiorstwach na całym świecie, pod szyldem „Systemu Całościowego Zarządzania Jakością”.

„System Całościowego Zarządzania Jakością” to proces służący do wykształcenia w uczestnikach, kontrolowanego, jednolitego sposobu myślenia, podporządkowanego interesom organizacji, a odgórnie zaplanowanego przez prowadzącego animatora. Oparty jest on na tzw „dialektyce heglowskiej”, wymyślonej przez psychologa Georga Wilhelma Friedricha Hegla, twórcę marksistowskich przemian społecznych i działa on na zasadzie:

TEZA - ANTYTEZA = SYNTEZA w kościołach stosuje się go następująco:

W procesie tym istotny jest napływ do kościoła osób niewierzących, gdyż bez tego nie można rozpocząć procesu ciągłej zmiany. Wtedy grupę ludzi wierzących (**teza**) zgromadza się na debatach z osobami niewierzącymi (**antyteza**), prowadzonymi i kontrolowanymi przez uprzednio wyszkolonego lidera. Na debatach tych dyskutanci dochodzą do kompromisu (**synteza**). Uczestnicy poprzez dialog dochodzą do wniosków uprzednio zaplanowanych przez lidera grupy, ale postrzeganych przez nich jako wspólne stanowisko grupy. (np. debaty w TV)

Gdy w grupie składającej się z osób wierzących i niewierzących, tylko dyskutuje się o Słowie Bożym (w przeciwieństwie do nauczania) i uzyskuje się wspólny wniosek, który jest dla wszystkich kompromisem, wtedy przesłanie Bożego Słowa jest za każdym razem rozwadniane.

Uczestnicy takich debat skłaniani są do akceptowania, a nawet postrzegania jako sukces, osiągniętej syntezy. Ta nowa synteza na kolejnym spotkaniu staje się tezą i w ten sposób postępuje proces ciągłej przemiany (czyt. rozwadniania Słowa Bożego). Lęk przed wydaleniem z grupy jest zawsze czynnikiem, który powstrzymuje ludzi przed sprzeciwem lub jasnym opowiedzeniem się za prawdą Bożego Słowa i bywa często silniejszy niż bojaźń Boża. Skutkiem końcowym takich przemian jest tzw „przesunięcie paradygmatu w sposobie przetwarzania informacji” czyli zupełna zmiana światopoglądu, postrzegania Boga oraz rozumienia i interpretacji treści Pisma Świętego.

Rick Warren, pastor kościoła „Saddleback Church” w Kalifornii, znany jest jako pionier tzw. Paradygmatu Kościoła Świadomego Celu, mającego na celu przyrost liczebny kościołów. Ponad 250 000 pastorów i przywódców kościołów z ponad 125 krajów wzięło już udział w seminariach Kościoła Świadomego Celu, prowadzonych w 18 językach pod szyldem „Ruchu Wzrostu Kościoła”. Posiadając ponad 50 000 nazwisk na liście członków swego kościoła, Warren stał się dla wielu pastorów i liderów, idolem w dziedzinie zarządzania kościołem. Założył on również witrynę www.pastors.com którą nazwał „globalną wspólnotą internetową”. Na powyższej stronie subskrybentami darmowego biuletynu "Rick Warren Ministry Toolbox" jest ok 60.000 pastorów z całego świata, zaangażowanych we wdrażanie wizji globalnego kościoła nowej ery.

Jego książka, "Kościół świadomy celu", została sprzedana w USA nakładzie ponad miliona egzemplarzy i przetłumaczona na 20 języków. Nagrodzono ją "złotym medalem dla książki roku" w kategorii podręczników do służby, została wprowadzona do programu nauczania w większości seminariów biblijnych i uznano ją za jedną ze 100 książek które zmieniły XX wiek"

Jest kilka prawdziwych rzeczy i wniosków, napisanych przez Ricka Warrena, jednakże zawsze są one wymieszane z tyłoma błędnymi i teologicznie nieprawdziwymi stwierdzeniami, że przeciętny czytelnik próbujący usystematyzować filozofie Warrena, popadnie prędzej w teologiczny chaos. Książka jest pełna niezauważalnych dla czytelnika półprawd i wypaczeń, świeckiego pragmatyzmu zakładającego że wszystko co działa jest dobre i wzajemnie wykluczających się nauk. Warren przedstawia Boga jako uśmiechniętą buźkę na niebie, która mówi amen na wszystko co wymyśli człowiek, co działa i odnosi skutek. Założenie że Bóg musi przyjąć naszą koncepcję odnośnie swojej osoby, jest bardzo sprytnym odwróceniem motta chrześcijaństwa z „bądź wola Twoja” na „bądź wola moja” które to założenie cechuje cały bezbożny świat i jest mottem wszelkiej maści okultyzmu. To właśnie ten rodzaj myślenia popycha ludzi nieodrodzonych do korzystania z usług wrózek, bioenergoterapeutów, czarowników, złodziei czy nawet gangsterów oraz do posługiwania się wszelkiego typu technikami manipulacji w celu osiągnięcia wcześniej zamierzonych celów. Założenie takie samoistnie wyklucza chrześcijańską etykę, w myśl której nie ważne jest, czy coś działa; ale ważne jest jak działa lub dlaczego to działa i kto za tym stoi.

Z biblijnego punktu widzenia nie można też zaakceptować „zasad wzrostu” (str 21) Ricka Warrena, zakładających żeby nigdy nie krytykować tego, co Bóg błogosławi. (czytaj – tego co działa) Gdyż sugestia, że liczebny wzrost kościoła i zmiana myślenia ludzi nie są jeszcze dowodem Bożego zachwyty dla ludzkich metod, ponieważ zaprzecza to biblijnemu nakazowi czuwania i rozpoznawania fałszywej informacji. Nikt na ziemi nie jest aż tak namaszczone, by jego nauczanie mogło być niezgodne z biblią i było wyjęte z odpowiedzialności za wypowiedzane słowa, a Boże dzieci powołane są do udzielania sobie wzajemnej korekty na drodze za Jezusem, a nie do płynięcia z nurtem współczesnych metod zarządzania.

Peter Drucker (globalista, filozof-guru liderów globalnych systemów zarządzania, wizjoner z najwyższego szczebla światowej masonerii) nazywa Warrena „wynalazcą metod globalnego przebudzenia”. Metody osiągania sukcesu, wymyślone przez Druckera i zastosowane wcześniej w światowych korporacjach, zostają teraz wdrażane przez Ricka Warrena do kościołów w celu stworzenia ogólnoswiatowego "kościoła" pod skrzydłami ONZ i Światowej Rady Kościołów.

Filozofia systemów Petera Druckera, dzieli globalny system zarządzania światem na trzy sektory:

(1) rządowy, (2) prywatny-biznesowy (3) socjalny. Wg nowego porządku świata, kluczowymi dostawcami usług socjalnych mają stać się kościoły. Dlatego też w ostatnich dekadach Drucker skoncentrował się na metodach kontrolowania kościołów oraz szkolenia ich przywódców, którzy następnie przygotowują swoich członków do służby w ich lokalnych społecznościach. Na czym więc polega problem? Jeśli świeccy menedżerowie, nauczają przywódców kościoła jak zarządzać kościołami, w celu przygotowania go do pełnienia funkcji sektora socjalnego (czyli do realizacji planu nowego porządku świata) to kompromis w zakresie Bożych standardów jest nieunikniony gdyż sektor rządowy zawsze będzie miał decydujący głos we wszystkich wspólnych przedsięwzięciach z kościołem, bo to on ustanawia normy i zapewnia finansowanie projektów.

Zdaniem Druckera wszystko polega na znalezieniu takiego modelu wspólnoty, w którym ludzie i organizacja koegzystują ze sobą w celu osiągnięcia wspólnej satysfakcji. Drucker był pierwszym konsultantem, który uświadomił menedżerom że powinni zarządzać swoimi interesami przyjmując tzw „perspektywę klienta”. Koncentracja na perspektywie klienta przynosi pewny sukces gdyż ludzie kupują bo czują się usatysfakcjonowani. Gdy ten sam proces stosuje się w kościele, okazuje się że też działa. Za pomocą ankiet i sondaży kościół określa odczuwalne potrzeby osób niewierzących, potem wystarczy tylko wyjść na przeciw ich pragnieniom czyli odpowiednio modelować nabożeństwa i zadowalać konsumenta muzyką i treściami które chce on usłyszeć.

Dlaczego pastorzy mieliby zaspokajać potrzeby osób niewierzących, zamiast karmić duchowo dzieci Boże, czyż taka strategia nie jest odwróceniem Bożych reguł do góry nogami?

Owszem jest, ale dostarcza ona duchowej różnorodności niezbędnej w „procesie ciągłej zmiany” który jest motorem działania filozofii Petera Druckera, a który to proces stanowi istotę wdrażania nowego światowego porządku zarówno w biznesie, edukacji, funkcjonowaniu instytucji rządowych jak i w kościołach.

Proces wdrażania nowego światowego porządku, zakłada wyeliminowanie ze społeczeństwa wszelkich form fundamentalizmu religijnego (z chrześcijańskim włącznie) i na doprowadzeniu całej ludzkości do skrajnie liberalnego światopoglądu, w którym nic nie jest na 100% i nic nie trwa wiecznie. Proces wdrażania tego typu myślenia polega na odwróceniu ludzi od ich starego systemu wierzeń, opartego w przypadku chrześcijan na biblijnym systemie wartości i wpojeniu im przekonania że wszystko jest względne, a Boża miłość polega na tolerancji absolutnie wszystkiego, kompromisie we wszystkim oraz liberalno - humanistycznym myśleniu.

Wg filozofii Petera Druckera, wspólnota ludzi różnorodnych duchowo jest najważniejsza, nawet jeśli jest sprzeczna ze Słowem Bożym (II Kor. 6:14-18) gdyż zmusza wierzących do kompromisu. Dlatego dzisiaj wielu oddanych Bogu lecz zdeptanych chrześcijan, jest zmuszana do opuszczania kościołów świadomych celu, gdyż nie zgadza się na porzucenie "gorszącego świat" światopoglądu biblijnego na rzecz nowej wizji jedności i tworzenia idealnego społeczeństwa nowej ery. Wskazówki Warrena dotyczące relacji międzyludzkich zaprojektowano tak, by budowały lojalność wobec przywódców i grupy, a nie uczyły bojaźni wobec Boga. Zakładają one szanowanie wszystkich wypowiedzanych opinii, ale w podtekście również blokowanie biblijnych prawd, obnażających grzech, zepsucie czy brak etyki chrześcijańskiej, gdyż tworzą one podziały w grupie.

"Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie" (Ew Jana 8:31)

Obecnym nauczycielem pastora Warrena jest CMS - profesjonalna agencja marketingowa i komunikacyjna z siedzibą w Covina w stanie Kalifornia. Na jej stronie internetowej czytamy (wypisy): "CMS widzi swoją misję jako pomoc klientom w rozwijaniu ich firm. Czynimy to pracując z każdym klientem indywidualnie, określając możliwości i rozwijając innowacyjne, kreatywne i przynoszące zyski usługi, które pomagają w prowadzeniu programu efektywnego marketingu, sprzedaży i komunikacji. Jesteśmy najlepsi wtedy, gdy klient pozwala nam działać w ramach partnerstwa. CMS jest firmą założoną przez zespół utalentowanych osób, które dzięki swojemu poświęceniu i doświadczeniu zasłużyły sobie na solidną reputację za skuteczność w tworzeniu rezultatów. U źródeł sukcesu firmy CMS leżą ankiety, sondaże i ich analiza, co charakteryzuje wszystkie współczesne systemy zarządzania, a do grona klientów CMS należą takie światowe giganty jak Quaker czy Isuzu Motors. Zbieranie, organizacja i zarządzanie danymi są istotne dla zrozumienia rozwoju i planowania każdej skutecznej promocji. Dlatego właśnie wprowadziliśmy nasz Inteligentny System Pozyskiwania (CMS)."

Chrześcijanie powinni zawdzięczać tworzenia rezultatów Bogu, a nie sprytnemu marketingowi? Przecież Biblia mówi, że "mądrość tego świata jest dla Boga głupstwem". Ludzkie metody mogą służyć ludzkim celom, lecz zawsze kolidują one z metodami i celami Bożymi. (1 Kor. 3:19-20; Przyp. Sal. 3:5-7).

Jesienią 2003 roku, ponad 13000 pastorów i studentów słuchało Warrena objaśniającego metody stosowane w swoim kościele, podczas Konferencji na „Uniwersytecie Wolności” - Jerry Falwella. Mówiąc o przyciąganiu tłumów koncertami uwielbienia, Warren podał kilka zasad kierujących przyrostem jego kościoła, a swoje przesłanie skierował do tych "którzy utknęli w przeszłości":

"Uważam, że jednym z najważniejszych problemów kościoła przyszłości będzie sposób przyciągnięcia następnego pokolenia przy pomocy muzyki (...) stosując odpowiednią muzykę możecie wprowadzić w stan ekstazy więcej ludzi niż przy pomocy czegokolwiek innego, co stosuje się w kościele. Zachęcajcie członków kościoła do zmiany aranżacji i tekstów śpiewanych pieśni. Nowe piosenki niech mówią, że Bóg czyni coś niezwykłego."

Usprawiedliwiając w ten sposób próby zaspokajania własnych pragnień i czyniąc z tego miarę sukcesu, dokonujemy reinterpretacji Bożego charakteru i Jego woli, a twierdząc że nasz cel jest Jego celem i upodabniamy Boga do siebie i zmieniamy Go na nasz obraz i podobieństwo.

"Mniemałeś, żeś tobie podobny (...) Karzę cię i stawiam to przed oczy twoje..." (Psalm 50:21)

W styczniu 1998, podczas seminarium "Budowanie Kościoła Świadomego Celu" w swoim kościele pastor Warren ponownie zapewniał ludzi, o Bożym poparciu dla strategii rozwoju kościoła opartej na pragnieniach ludzi, zamiast na wskazówkach zawartych w Słowie Bożym, mówiąc:

„Jesteśmy bardzo współcześni i nie zamierzamy się z tego nikomu tłumaczyć. Rozdałem wszystkim obecnym na nabożeństwie arkusze i powiedziałem, żeby wypisali nazwy stacji radiowych których słuchają. Poprosiłem o to ludzi z kościoła, żeby się dowiedzieć jakiej muzyki słuchają. Gdy otrzymałem odpowiedzi, nie było tam ani jednej osoby, która napisałaby że słucha muzyki organowej. Dlatego podjęliśmy strategiczną decyzję, że będziemy odtąd kościołem w którym brzmi bezwstydnie nowoczesna muzyka. Zaraz po tym jak przestaliśmy próbować zadowalać wszystkich, nasz kościół doznał eksplozji przyrostu liczebnego. Jesteśmy naprawdę bardzo, bardzo głośni podczas nabożeństw niedzielnych. I powiadam wam, że nie zamierzamy niczego przyciszać. Pokolenie dzisiejszych trzydziestolatków chce odczuwać muzykę, a nie jej słuchać”.

Czy Bóg rzeczywiście kocha kulturową różnorodność? Czy Bóg jest zadowolony patrząc jak karmimy swoje pożądlivości i wzmagamy własną potrzebę stymulowania emocji?

Gdy Izrael znudził się Bożym Słowem i przejął pogańską różnorodność przeżyć duchowych, Bóg surowo ich za to ganił. Gdy przywódcy kościoła stosują komercyjną muzykę, stymulację emocji i powierzchowne kazania, to automatycznie przestają odpowiadać ludziom na ich potrzeby duchowe, a zaczynają dogadzać pragnieniom ich ciała.

POSZERZANIE WĄSKIEJ DROGI

Rick Warren zaprosił czytelników książki „Życie świadome celu” do "cichego wyszeptania modlitwy, która zmieni waszą wieczność: „Jezu, wierzę w Ciebie i przyjmuję Cię” (1, str. 58).

Cóż złego jest w wypowiedzeniu krótkiej modlitwy? Dlaczego mamy podważać obietnicę Jezusa, że otworzy bramy Królestwa Bożego i zmieni wieczność wszystkich, którzy się tak pomodlili? Obietnice i założenia, które towarzyszą tej modlitwie mogą również doprowadzić do poważnych problemów w Kościele, ponieważ wiele osób będzie ją wypowiadać przy zerowej świadomości świętej natury Boga, mocy grzechu oraz głębokiej przepaści między jednym i drugim. Obecnie, w czasach wyznawania płytkiej wiary i biblijnego analfabetyzmu, każdy może przypisać sobie bycie dzieckiem Bożym i twierdzić że jest beneficjentem Jego obietnic bez autentycznego nawrócenia (duchowego odrodzenia) czy trwałej zmiany wewnętrznej. Gdy ludzie uczą się tolerować zło i iść z owczym pędem, prawdziwe upamiętanie staje się rzadkim wydarzeniem, a wiara często staje się zwykłym zestawem powierzchownych przekonań i haseł. Mimo braku duchowego odrodzenia, wiele osób wierzy że jeżeli wypowiedziało taką modlitwę, to znaczy że jest chrześcijaninem.

Pastor Warren również zgadza się z takim podejściem pisząc:

"Jeśli rzeczywiście myślałeś tak jak się modliłeś, to moje gratulacje! Witaj w Bożej rodzinie! Teraz jesteś gotów odkryć Boży cel dla Twojego życia i zacząć dla niego żyć" (1, str. 59).

Osoby stosujące zestaw nauczania na kasecie wideo "40 Dni Świadomych Celu" są prowadzone w nieco dłuższej modlitwie. Słyszają oni pastora Warrena mówiącego następujące słowa:

"Czy masz osobistą więź z Jezusem Chrystusem? Jeśli nie jesteś tego pewien, to będę miał przywilej poprowadzenia Cię w modlitwie, która rozwiąże tę kwestię. Pochylmy głowy. Będę się modlił, a Ty możesz powtarzać za mną po cichu w swoich myślach. „Kochany Boże, chcę poznać Twój cel w moim życiu. Nie chcę tracić reszty mojego życia na złe rzeczy. Dzisiaj chcę zrobić pierwszy krok w przygotowaniu do wieczności poprzez poznanie Ciebie. Jezu Chryste, nie rozumiem tego wszystkiego, lecz na podstawie tego co wiem, chcę otworzyć moje życie dla Ciebie. Proszę Cię żebyś wkroczył w moje życie i stał się dla mnie realny. Użyj tego cyklu nauczania aby mi pomóc dowiedzieć się po co mnie stworzyłeś. Dziękuję Ci. Amen. Jeśli modliłeś się w ten sposób po raz pierwszy, gratuluję Ci. Właśnie stałeś się członkiem Bożej rodziny."

Czy to jest odpowiedź na Ewangelię? Gdzie jest upamiętanie, uznanie duchowej potrzeby wyznania osobistego grzechu? Gdzie jest krzyż? Biblia mówi, że zbawcza wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe" (Rzym. 10:17). A jednak ani jeden fragment Słowa ukazujący Ewangelię nie jest wymieniony w tej pierwszej lekcji. Osoby które biorą udział w zajęciach a nie mają pojęcia o Biblii, wypowiadają tę modlitwę bez wiedzy na temat krzyża, zbawiciela czy Bożego punktu widzenia na grzech. W rzeczywistości lekcja ta nie zawiera nauczania o zbawieniu. Z kontekstu całej lekcji wynika, że jesteśmy zbawieni od bezcelowego życia, a nie od niewoli grzechu. Wszystko dlatego, że lekcja pierwsza traktuje o konsekwencjach nieświadomości celu, a nie o Jezusie Chrystusie. Słuchacz jest ostrzegany, że bez świadomości celu życie będzie się wydawać męczące, niespełnione i niekontrolowane. Powtarzane są natomiast pozytywne, ale niemożliwe do znalezienia w Biblii obietnice, że świadomość życiowego celu sprawi, że twoje życie: Będzie właściwie zorientowane, zostanie uproszczone, nabierze motywacji i przygotuje cię do wieczności. W dodatku wszyscy, którzy odmówią określoną modlitwę, zostaną radośnie przywitani jako nowi członkowie Bożej rodziny. Taka tania Ewangelia podkreśla zazwyczaj miłość i wysoką wartość beneficjenta w oczach Boga, minimalizuje natomiast naukę apostołską i całkowicie pomija Bożą sprawiedliwość. Najistotniejsze prawdy biblijne, przygotowujące człowieka do autentycznego nawrócenia, zostały tutaj w pełni pominięte.

Wizja nowej ery, ukazująca zjednoczenie świata, wciąga całe kościoły w sidła odpowiednio przygotowanych liderów z dziedziny zarządzania.

Peter Drucker opisując ten proces w sprawozdaniu "Sieć przywództwa" napisał:

"Zaistniała niezbędna masa krytyczna ludzi i kościołów, która już zaczęła działać. (...) Mimo, iż wciąż istnieje wiele niezdrowych kościołów które nie pasują do nowego, globalnego wzorca, dokonana się już pewna znacząca zmiana podstawowych założeń, postaw i mentalności' (...) jeśli chodzi o całość, to jesteśmy w drodze (...)."

W przeciwieństwie do niektórych współczesnych liderów kościoła, pastor Warren próbuje redefiniować grzech. Przed wypowiedzeniem swojej modlitwy o zbawienie, napisał:

"U podstaw wszelkiego grzechu leży brak oddania chwały Bogu, kochanie czegokolwiek bardziej niż Boga. Niezgoda na przynoszenie Bogu chwały jest buntem wynikającym z pychy i grzechem, który przyczynił się do upadku szatana oraz nas samych. Wszyscy w różny sposób żyliśmy dla swojej, a nie Bożej chwały, Biblia mówi: Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej (1, str. 54)

To prawda. Lecz grzech, który odnosi się do całej ludzkości, raczej nie spowoduje w sercu niewierzącego poczucia winy ani osobistej potrzeby krzyża. W przeciwieństwie do poprzednich pokoleń amerykańców, dzisiaj niewielu z nich kieruje się prawdami biblijnymi. Wielu odrzuca pojęcie grzechu jako przejaw staroświeckiego legalizmu i przymyka oczy na jego niszczącą moc lub zamienia to pojęcie na bardziej wygodne półprawdy.

Pan Jezus pokazuje nam, jaka postawa Go satysfakcjonuje. Podczas wieczerzy w domu faryzeusza Szymona, który jako ówczesny pastor miał bardzo wysokie poczucie własnej wartości. Pan Jezus wyjaśnia mu, na czym polega prawdziwe upamiętanie ze szczerego serca:

"Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody dla nóg moich, a ona łzami swoimi skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. Nie pocałowałeś mnie, a ona, odkąd wszedłem nie przestała całować nóg moich. Głowy mojej oliwą nie namaściłeś, ona zaś olejkami namaściła nogi moje. Dlatego powiadam ci: Odpuszczono jej liczne grzechy bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje" (Ew Łuk 7:37-47)

Ta niewiasta знаła Boże prawo moralne - to, co Biblia nazywa "naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni" (Gal. 3:25). To bezkompromisowe prawo ukazywało jej własną winę i spowodowało że całym sercem doceniła cudowną Bożą łaskę przebaczenia jako największy skarb. W przeciwieństwie do tych, którzy ignorują Boże standardy i własne grzeszne skłonności, kobieta ta była przepełniona wdzięcznością do Tego który odpuścił jej grzechy i uwolnił od ciężaru prawa i więzów cielesnej natury. Bóg przygotował jej serce i pokornie oddała całe swoje życie, umysł i duszę swemu umiłowanemu Panu. W odpowiedzi Jezus wskazał ją jako przykład dla innych. Jej odpowiedź na miłosierdzie Boga stanowi ilustrację czwartej kategorii gleby z przypowieści o siewcy. (Mat 13:20-23):

- 1. Na drogie** mowa o osobie, która słucha słowa o Królestwie lecz go nie rozumie, wtedy przychodzi Zły i porywa to co zasiano w jej sercu
- 2. Na grunt skalisty** mowa o osobie, która słucha Słowa i zaraz z radością je przyjmuje, ale nie ma w sobie korzenia, nadto jest niestała i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy
- 3. Między ciernie** mowa o osobie, która słucha słowa, ale umiłowanie tego świata i ułuda bogactwa zdusza słowo i plonu nie wydaje
- 4. Na dobrej ziemi** mowa o osobie, która słucha słowa i rozumie; a te wydaje owoc: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny

Wszystkie cztery osoby słyszały słowa prawdy, lecz tylko dwie je przyjmują. Wydaje się, że zarówno druga jak i czwarta z nich wchodzi do Królestwa, lecz jedynie czwarta okazuje się wierna i zdobywa nagrodę: korzysta z wystarczalności Bożej łaski i wydaje w Nim obfity owoc. Tylko czwarta grupa ludzi wykazuje pochodzącą od Boga siłę niezbędną do wytrwania i wie, co to jest nadzieja życia wiecznego z Chrystusem. Te dary stają się udziałem jedynie tych, którzy naprawdę zostali zrodzeni "nie z krwi, ani z ciała, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga" (Jan 1:13).

Ta zbawcza wiara będzie poddawana próbom. Nowi wierzący będą stawać w obliczu zmagania, pokus, cierpień i prześladowań i wszystkiego, co zwykle spotyka tych, którzy są powołani do udziału w cierpieniach Chrystusowych. Będą upadać, zawodzić, rozpaczać i pokutować, lecz zawsze będą wracać do Tego, którego Duch dokonał przemiany ich serc. Inni będą opuszczać tę wąską drogę, gdy tylko życie stanie się zbyt uciążliwe, a świat bardziej kuszący i nie dlatego, że Bóg odwołał swoją zbawczą łaskę, lecz dlatego, że nie zostali naprawdę przemienieni.

Przyjrzyj się kolejnemu fragmentowi:

"I was, którzy niegdyś byliście mi obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych, niepokalanych i nienagannyh. Jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei opartej na ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą" (Kol 1:21-23)

Pastor Warren próbuje minimalizować Boże ostrzeżenia i dokonywać reinterpretacji Bożych obietnic. Na poparcie swego zapewnienia, że wszyscy, którzy odmówią jego modlitwę, automatycznie doznają przemiany mocą Ducha Świętego, cytuje fragment parafrazy „The Message”, która obiecuje że: "Wszyscy, którzy powierzą się Bożemu Synowi jako swojemu zbawicielowi, otrzymają życie pełne i wieczne" i pomija drugą część wersetu Ew Jana 3:36.

BT	„Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży.
BW	„Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim”.
The Message:	„Wszyscy, którzy powierzą się Bożemu Synowi jako swojemu zbawicielowi, otrzymają życie pełne i wieczne!”.

Określenie "otrzymają życie pełne i wieczne"? Napisane w czasie terażniejszym tak jak w The Message oznacza wszystko, co można sobie wymarzyć. Lecz jeśli porównacie tę sparafrazowaną wersję Jana 3:36 z jakimkolwiek tradycyjnym przekładem, odkryjecie że autor dodał tę wabiącą frazę do oryginalnego tekstu pomimo Bożego zakazu dodawania bądź ujmowania czegokolwiek z Jego natchnionego Słowa. Ta oszukańcza półprawda przesłania fakt że chodzenie z Jezusem oznacza dzielenie Jego cierpień. Najwierniejsi słudzy Boży stawali zawsze w obliczu ubóstwa, trudów i tortur daleko wykraczających poza nasze zachodnie pojęcie, a jednak wytrwali w bólu dla wielkiej radości służenia ich Królowi teraz i na zawsze.

Następny (8) rozdział swojej książki Pastor Warren rozpoczyna zapewnieniem o błogosławieństwie dla wszystkich, którzy odmówili jego modlitwę:

"W momencie, gdy pojawiłeś się na tym świecie, Bóg był niewidzialnym świadkiem twoich narodzin i uśmiechał się z radości (...). Jesteś Bożym dzieckiem i sprawiasz Mu większą przyjemność niż wszystko, co zostało stworzone." (1, str. 63).

Taka pozytywna ewangelia z pewnością wychodzi naprzeciw ludzkiemu pragnieniu poczucia przynależności. Masy chętniej uwierzą w nowego, tolerancyjnego, nie osądzającego Boga, który pasuje do współczesnego liberalnego myślenia. Lecz Bóg nie obiecuje, że będzie nam dostarczał wygodę i poprawiał nasze samopoczucie. Wprawdzie obiecuje dać nam wszystko, co jest potrzebne do sprostania wyzwaniom które niesie ewangelia, jednak nie ma to nic wspólnego odczuwanymi potrzebami dzisiejszego społeczeństwa. Droga którą wyznacza nam Pan Jezus, może być twarda i pełna zakrętów oraz wyzwań nie do pokonania. A jednak, jeśli tylko wytrwamy w wierze, usłyszymy Jego głos:

"Wystarczy Ci mojej łaski, bo moja łaska objawia się w twojej słabości" (2Kor 12:9)

Bóg mówi że będzie używał naszych słabości, a nie naszych możliwości, że nie musimy angażować konsultantów do spraw zarządzania, ani dokonywać badań, które zmierzają nasze zasoby w celu odkrycia duchowych darów (1, str. 57) i Bożego celu. Nasz pasterz prowadzi nas Jego drogami, wąskimi i krętymi, które mogą się diametralnie różnić od naszych ludzkich planów i celów. Lecz ci, którzy nie zostali jeszcze "ukrzyżowani wraz z Chrystusem" i napełnieni Duchem Świętym, nie będą słyszeli głosu Pasterza ani nie pojmą Pism". To jest jeden z powodów, dla których współczesna duchowa różnorodność wymaga uproszczonych Biblii w których tekst został sparafrazowany i odwołuje się do nie przemienionych umysłów

ZMIĘKCZANIE BOŻEGO SŁOWA

Nieodrodzeni chrześcijanie kochający ten świat, zawsze będą pragnęli kościoła który mówi jak świat, by czuli się jak w domu. Aby zaspokoić takich poszukujących, kościół wpierv sam musi ulec zmianie. Gdyż nikt nie może zrozumieć Bożej prawdy, dopóki Duch Święty nie objawi jej w jego sercu (zob. 1Kor. 2:9-16).

Nie dziwi więc fakt, że pastor Warren nigdzie nie cytuje tekstów biblijnych, ale ponad dziewięćdziesiąt razy przytacza fragmenty parafrazy "The Message" Eugene Petersona.

Wiele z tych uproszczonych fragmentów wypacza zarówno słowa jak i znaczenie Pism. Czytając je odnosi się wrażenie że parafraza "The Message" została napisana wyłącznie na potrzeby pastora Warrena, gdyż harmonizuje ona idealnie z głoszonymi przez niego filozofiami.

Poniższe przekłady Izajasza 26:3 ilustrują przepaść między tłumaczeniami a parafrazą.
BT - Biblia Tysiąclecia, BW - Biblia Warszawska, TEV - parafraza Today's English Version

BT: „jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju bo Tobie zaufał.
BW: „Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał.
TEV: „Ty, Panie, dajesz doskonały pokój tym, **którzy niewzruszenie dążą do osiągnięcia celu**
i w Tobie pokładają nadzieję”

W biblii Bóg wzywa nas wielokrotnie byśmy Mu ufali, byśmy byli stale skoncentrowani tylko na Bogu, bo to On daje dar "doskonałego pokoju" tym, których umysły są niewzruszenie zwrócone ku Niemu. Tym którzy trwają w Winnym Krzewie i nie pozwalają żeby cokolwiek oderwało ich od Pana. W powyższym tłumaczeniu natomiast, cel definiuje co masz robić a czego nie robić i cel staje się normą, według której oceniasz jakie działania są słuszne, a jakie nie (1, str. 31).

Lecz pismo hebrajskie obiecuje „doskonały pokój > szalom” tym, „których umysł trwa niezmiennie w Bogu”, a nie tym, którzy ambitnie dążą do jakiegoś celu. Czyż sam Bóg nie jest najlepszym celem, na którym powinno się koncentrować nasze życie? Czy Słowo Boże nie uczy jasno, że mamy dać się prowadzić Duchowi Świętemu, a nie wyznaczać sobie jakieś ambitne cele.

Pastor Warren zachęca nas, do uczenia się na pamięć wersetów. Jednocześnie sugeruje byśmy wybierali wersety cytowane w jego książce, czyli te przemodelowane z parafrazy "The Message".

Na stronie 325 wyjaśnia, dlaczego:" Często dochodzi do tego, że znane nam brzmienie biblijnych wersetów ma już na nas niewielki wpływ. Nie wynika to z tego, że tłumaczenie jest kiepskie, ale stąd, że te wersety stały się już dla nas znane! Wydaje nam się, że wiemy, co dany werset mówi, ponieważ tak wiele razy czytaliśmy go lub słyszeliśmy. Napotykać cytat danego wersetu w jakiejś książce, czytamy go zupełnie pobieżnie i w ten sposób umyka nam jego pełne znaczenie. Dlatego celowo używałem różnych, sparafrazowanych wersji Biblii, aby pomóc Ci odbierać Boże prawdy w nowy, świeży sposób (...) Ponadto ze względu na fakt, że w Bibliach powstałych przed 1560 rokiem naszej ery nie istniały podziały na rozdziały i wersety, nie zawsze cytowałem cały werset, ale raczej koncentrowałem się na jego najważniejszym fragmencie. Wzorowałem się w tym na Jezusie i na tym, jak On i apostołowie powoływali się na Stary Testament. By wyrazić sens jakiegoś wersetu, często cytowali z niego tylko jedno lub więcej składających się na niego zdań" (1, str. 326)

Ci, którzy naprawdę narodziли się na nowo, zachowują Słowo Boże w takiej formie, w jakiej zostało napisane. A im bardziej jest znajome, tym staje się cenniejsze. Bóg daje słowa, byśmy czerpali z nich pociechę, siłę i radość.

"Ilekcroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je, Twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż Twoim imieniem jestem nazwany, Panie Boże Zastępów" (Jer 15:16)

Jezus, który jest Żywym Słowem, miał absolutne prawo do wypowiedzania swoich nauczania w taki sposób w jaki chciał. Ale my nie jesteśmy Bogiem, dlatego właśnie wielokrotnie ostrzega nas przed dodawaniem lub ujmowaniem czegokolwiek z Jego Słowa w jakikolwiek sposób.

"Jeżeli ktoś doloży coś do nich, doloży mu Bóg plag opisanych w tej księdze, a jeżeli ktoś ujmie coś ze słów tej księgi proroctwa, to ujmie mu Bóg z działu jego z drzewa żywota i ze świętego miasta opisanych w tej księdze" (Obj 22:18-19)

"Każde słowo Pana jest prawdziwe. On jest tarczą dla tych, którzy mu ufają. Nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie zganili i nie uznał za kłamcę" (Prz Sal 30:5-6)

MIĘDZY WIERSZAMI WARRENA, UKRYTA JEST OBIETNICA

Jest nią kłamstwo, które szatan oferował Panu Jezusowi już dwa tysiące lat temu, a w które wierzy dzisiaj cały korporacyjny świat oraz wielu nie odrodzonych aktywistów kościelnych, a które brzmi: Będziesz Wielki, Dam ci władzę i chwałę, ponieważ została mi przekazana i daję ją komu chcę. Jeśli oddasz mi pokłon, będzie twoja”. To właśnie dlatego, każdy ambitny lider czy pastor, którego stara natura nie umarła, chętnie odstawia w kącie Boże Słowo i zabiera się do wdrażania manipulacyjnych socjotechnik i psychologicznych metod modelowania i kontroli myślenia.

Od samego początku szatan oferował sukces, władzę i moc, tym którzy zdecydują się zmienić kontekst, odwrócić znaczenie lub podważyć ponadczasowość Bożego Słowa, zamazując tym samym granicę między prawdą i kłamstwem. Już w ogrodzie Eden, doprowadziło to Adama i Ewę do nieposłuszeństwa i pozbawienia ludzkości relacji z Bogiem. Dzisiejsza fala pragmatyzmu i liberalnego myślenia po raz kolejny powraca i prowadzi do wykręcania Bożego Słowa.

Zobaczmy poniżej, jak parafraza "The Message" zmienia znaczenie i konteksty Bożego Słowa. Pomimo, iż pierwsze dwa nie zostały wymienione w książce "Życie świadome celu", to jednak ich znajomość pomoże nam zobaczyć różnicę i zdać sobie sprawę, jak poważnie Boża prawda została zniekształcona przez ludzką ingerencję. Trzeci werset został zacytowany w książce Warrena jako odniesienie do Biblii. Zwróć uwagę na tryb, ton i podejście do Boga w tym wersecie:

Mat. 6:9

BT: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje!”
BW: „A wy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, Święć się imię twoje,”
Message: „**Ojcze nasz w niebie, objaw kim jesteś**”

Jan 14:28

BT: „bo Ojciec większy jest ode Mnie”
BW: „bo Ojciec większy jest niż Ja”
Message: „**Ojciec jest celem mojego życia**”

Obj. 4:11

BT: „Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, odebrać chwałę i cześć, i moc...”
BW: „Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc...”
Message: „**Godzien jesteś, o Panie! Tak, nasz Boże! Weź chwałę! Cześć! Moc!...**”

Rzym. 8:6

BT: „Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha do życia i pokoju”
BW: „Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój”
Message: „**Zapatrzenie w siebie samego prowadzi w ślepy zaułek, lecz skupienie uwagi na Bogu wiedzie na rozległą przestrzeń i zapewnia wolność**”

Zastanówmy się nad ostatnim fragmentem. "Zamysł ciała" to nie to samo co "zapatrzenie w siebie samego". Cieleśność to podążanie za własnymi pragnieniami, to duchowa ślepotą wynikająca z nieznanności Bożej łaski i Ducha Świętego, a konsekwencją cieleśności jest śmierć.

Człowiek "cieleśny" może uważać się za chrześcijanina, lecz jego umysł nie jest w stanie pojąć podstawowych prawd i woli Bożej. Uproszczona Biblia, pozbawiona głębszych treści, nic tutaj nikomu nie pomoże, gdyż Bóg nigdy nie pragnął, by Jego Słowo było rozumiane w oddzieleniu od Jego dzieła i Ducha w sercach wybranego ludu (Mat. 13:13; Łuk. 8:10; Jer. 5:21; Dz. Ap. 26:18).

Zamysł ducha pojawia się w sercu człowieka, dopiero wtedy gdy jego umysł został otwarty na zrozumienie Pisma. Wtedy Boża prawda która odnawia jego serce, pozwala mu poznać i pokochać Boga. I to dzięki niej otrzymuje on siłę, by zostawić grzeszne pragnienia własnego ciała i podążać nie szeroką drogą, którą idzie świat sukcesu, lecz tą wąską na której zbliżamy się do Chrystusa.

Jeżeli Boże Słowo jest fundamentem twojej wiary, to słusznie postępujesz idąc za Jego ponadczasowymi wskazówkami gdyż jedynie one pozwalają nam utrzymać sens i czystość Jego przesłania. Pismo Święte objawia nam naturę Boga i naturę człowieka zarówno w Chrystusie jak i poza Nim. Ożywione przez Ducha Świętego, podaje wskazówki dla naszego życia oraz obietnice Boże dla nas. Jest dla chrześcijan podstawą naszej wiary i jedyną normą wszelkiego postępowania.

Jednak w książce "Kościół świadomy celu", pastor Warren widzi fundament naszej wiary nieco inaczej, mianowicie jako pięć celów:

- | | |
|-------------------------------|--|
| 1. Uwielbienie: | Zostałeś stworzony, by sprawić radość Bogu |
| 2. Wspólnota: | Zostałeś tak ukształtowany, by należeć do Bożej rodziny. |
| 3. Wzrost (uczniostwo): | Zostałeś przeznaczony, by upodabniać się do Chrystusa. |
| 4. Służba: | Zostałeś ukształtowany, by służyć Bogu. |
| 5. Dzielenie (ewangelizacja): | Zostałeś powołany do spełnienia misji (1, spis treści) |

Wszystkie powyższe twierdzenia są prawdziwe, lecz jako wskazówki są niekompletne.

Następnie Warren mówi:

"Znajomość celu ułatwia życie, gdyż definiuje to co robisz i to, czego nie robisz. Twój cel staje się standardem, przy pomocy którego określasz działania istotne i nieistotne. Zadajesz sobie pytanie: Czy to działanie pomoże mi osiągnąć któryś z celów, jakie Bóg ma dla mojego życia? (...) Bez wyraźnie określonego celu nie masz podstawy, na której mógłbyś opierać swoje decyzje i wykorzystywać swoje możliwości" (1, str 31).

Wyraźnie określonym celem w przypadku Warrena jest kolektywna zmiana myślenia. Przemiana taka ma spowodować nowy sposób myślenia, nowy sposób pojmowania rzeczywistości i miejsca jednostki w grupie oraz ciągłą gotowość do poddawania się nadchodzącym zmianom. Ludzie pozostają na obranym kursie poprzez utrzymywanie swych umysłów w ciągłej koncentracji na wizji lidera czy wyznaczonym im celu. Wizja taka zawiera zazwyczaj jakąś obietnicę, bądź daje nadzieję zaspokojenia odczuwalnych potrzeb i pragnień ludzi.

Mówiąc obrazowo, jest to marchewka przed pyskiem ciągnącego wóz osła, która nieustannie motywuje go do ruchu w wyznaczonym kierunku, jednak nie wyznacza mu żadnego celu ostatecznego, powodując tylko nie mającą końca chęć złapania czegoś wydającego się być w zasięgu jego pyska.

Zasada działania liderów zmian jest taka, że każdy członek grupy musi być tak skoncentrowany na "marchewce", że wspólnie z innymi, zaczyna bezkrytycznie przyjmować nowy światopogląd czy sposób oceny rzeczywistości, wdrażany przez prowadzącego.

Jest to jedna z wielu, szeroko używanych w dzisiejszym świecie profesjonalnych metod manipulacji opartej na sprzedawaniu ludziom ich własnych marzeń. (NLP neuro językowe programowanie)

Biblia natomiast uczy nas, że żaden cel nie może zastąpić żywego Jezusa Chrystusa jako fundamentu, na którym powinieneś opierać wszystkie swoje motywacje i życiowe decyzje. Życie Chrystusa jako Słowa objawionego w nas, jest naszym jedynym fundamentem i przewodnikiem. Żywe Słowo pozostaje lampą dla naszych stóp i światłem na naszej drodze za Nim, bez względu na to, dokąd wyznaczone przez Niego cele i niewidzialne dla nas ścieżki mogą zaprowadzić ciebie i mnie w ciągu naszego życia na tej ziemi.

TECHNOLOGIA UWIELBIENIA

Wybór stylu muzyki, jaką zastosujecie na waszych nabożeństwach będzie jedną z najistotniejszych i najbardziej kontrowersyjnych decyzji w życiu waszego kościoła (...)

Musicie dostosować muzykę do takiego rodzaju ludzi, do jakich wasz kościół ma dotrzeć (...).

Muzyka jaką gracie, ustawia wasz kościół w lokalnej społeczności i definiuje, kim jesteście.

Będzie ona decydować o rodzaju ludzi jakich przyciągniecie, jakich zatrzymacie i jakich utracicie.

Rick Warren - „Wybór muzyki uwielbienia”

Chociaż ilość możliwości wyboru w dzisiejszym świecie ciągle wzrasta i oferuje niezliczone opcje w zakresie religii, rozrywki, literatury i muzyki, to jednak olbrzymie sieci zarządzane przez systemy korporacyjne na całym świecie działają według jednolitej strategii marketingowej.

Ich kluczem do sukcesu jest kontrolowanie i manipulacja odczuwanymi potrzebami społeczeństwa. Czyli jest to strategia, wymagająca stosowania ciągłych ankiet, sondaży, obliczeń i opracowywania komputerowych systemów danych. Jako część globalnego planu, nie tylko ujawniają one pragnienia i słabe punkty konsumentów, lecz także podsycają pożądliwości społeczeństw i manipulują nimi.

Dlatego właśnie instytucje rządowe takie jak szkoły, kombinaty farmaceutyczne czy kościoły zmieniają się od podstaw, by wejść na ścieżki korporacyjnego świata. I mogą nazywać swoją wersję tego systemu jak chcą - System Zarządzania Jakością, System Efektywnej Edukacji lub Kościołem Świadomym Celu bo nie ma to żadnego znaczenia. Gdyż każdy z nich stosuje ten sam wzorzec, obliczony wyłącznie na osiągnięcie wymiernych rezultatów i nieustannie wzywający uczestników do tworzenia zespołów, do dialogu, nauki przez całe życie i ciągłych sprawdzianów postępu zmian.

W części 1, pisaliśmy że konsultantem Warrena w dziedzinie zarządzania jest profesjonalna agencja marketingowa "CMS" , pomagająca swym klientom w rozwijaniu firm. Jak wyjaśniają szefowie CMS, "(...) zbieranie, organizowanie i zarządzanie danymi jest istotne dla zrozumienia, wdrażania i planowania każdego skutecznego działania."

Pastor Warren powiedział:

"Muzyka jest integralną częścią naszego życia. Jemy przy muzyce, prowadzimy samochód słuchając muzyki, przy muzyce robimy zakupy i odpoczywamy, a niektórzy nawet przy niej tańczą! Amerykańskim sportem narodowym wcale nie jest baseball - jest nim muzyka i dzielenie się opiniami na jej temat. (...) Czytając o biblijnym uwielbieniu w psalmach, widzę że ci ludzie używali bębnów, cymbałów, głośnych trąb oraz instrumentów strunowych. To brzmi dla mnie zupełnie jak współczesna muzyka! (...) Saddleback jest kościołem, w którym brzmi współczesna muzyka i nie zamierzamy się z tego tłumaczyć. Prasa często mówi o nas owce rock and rollowce. Stosujemy taki styl muzyki, jakiego większość ludzi w naszym kościele słucha codziennie w radiu".

Warren mówi że najpierw zrobił w zborze sondaż, by ustalić najpopularniejszy gatunek muzyki, a teraz stosuje już bardziej skomplikowane badania i systemy komputerowej analizy danych.

Zauważ że dopiero gdy Warren zaoferował ludziom muzykę jaką oni lubili, to dopiero wtedy zaczęli oni przychodzić do jego kościoła. Ten pozorny sukces w żadnym stopniu nie dowodzi, że to Bóg inspirował wdrożenie tego planu, gdyż wynika z tego jasno, że ludzie ci przychodzili tam w innym celu niż ten który założył Bóg. Co ma na myśli pastor Warren mówiąc, że "Bóg kocha wszystkie rodzaje muzyki" i że "Bóg kocha różnorodność". Czy Pan Jezus oddał życie za muzykę lub różnorodność? Gdzie jego zdaniem przebiega linia dzieląca kościoły od świata?

Wynika z tego bardzo jasno że to muzyka, a nie Duch Święty jest wiodącą siłą w kościele Warrena.

Bóg ostrzega nas, byśmy nie próbowali przypodobać się ludziom (Gal. 1:10; 1Tes. 2:4).

Gdyż przyjaźń ze światem nigdy nie była akceptowana przez Boga.

"Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to co jest jego. Że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego świat was nienawidzi" (Ew Jana 15:19)

Rick Warren wskazuje jak ważne jest uwielbienie mówiąc:

"Uwielbienie musi opierać się na prawdzie zawartej w Bożym Słowie, a nie na naszych opiniach na temat Boga" - pisze (1, str. 101).

Jest to prawdziwe. Jednak swojej książce Warren podaje opinie jak i ilustracje, zaprzeczające tej prawdzie, włączając w to kilka ewidentnych kłamstw odnośnie tego co Bóg miłuje i czego pragnie.

"Nie istnieje żadna uniwersalna formuła uwielbienia i przyjaźni z Bogiem" - pisze Warren. "Bóg chce, byśmy pozostali sobą". To prawda lecz potem uzasadnia to cytatem z "The Message": "Tego właśnie typu ludzi poszukuje Ojciec, tych, którzy będąc przed Nim sobą, w prostocie i szczerości Go wielbią". Porównaj zatem ten werset, z wersją z parafrazy "The Message":

(Jan 4:23)

BT: „Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec”

BW: „Lecz nadchodzi godzina, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali”

Message: „Tego właśnie typu ludzi poszukuje Ojciec - tych, którzy **będąc przed Nim sobą, w prostocie i szczerości Go wielbią**”

Bóg wymaga od swojego ludu absolutnej uczciwości, słowo "prawda" oznacza tutaj coś więcej niż tylko bycie sobą. Pastor Warren chyba o tym wie bo podaje również kilka pięknych opisów przypominających nam, że uwielbienie Boga to styl życia, lecz opisy Warrena opierają się nie na biblii ale na jego własnych założeniach, gdyż biblijne uwielbienie Boga nie ma nic wspólnego ze stylem, głośnością czy rytmem pieśni.

"Bóg jest rozmiłowany w każdym rodzaju dobrej muzyki, bo On ją wymyślił - zarówno tę szybką, jak i wolną, głośną i łagodną oraz tradycyjną i nowoczesną. Być może nie każda z nich podoba się tobie, ale Bóg lubi każdą muzykę" (1, str. 65).

Wprawdzie wszystkie zakątki świata zostały stworzone przez Boga, lecz nie pozwala On nam używać wszystkich zasobów świata, gdyż możemy wtedy też sprofanować Jego imię. Stając się dziećmi Bożymi, jesteśmy odpowiedzialni za trzymanie się Jego standardów, oraz tego co objawił nam o sobie w Piśmie. I czasami wydaje się, że pastor Warren zgadza się z biblią mówiąc:

"Muszę zdecydować, że będę cenił to, co ceni Bóg. Właśnie tak robią przyjaciele - dbają o to, co jest ważne dla drugiej osoby. Im bardziej stajesz się przyjacielem Boga, tym bardziej będziesz dbać o to, na czym Jemu zależy, rozpaczać nad tym, nad czym On rozpacza i radować się tym, co Jemu sprawia przyjemność"

Po tym wspaniałym podsumowaniu mówi jednak, że "Paweł jest najlepszym tego przykładem. Boży cel był jego celem, a Boża pasja była jego pasją" i popiera swoje twierdzenie cytatem z "The Message", w którym gubi najważniejszy element: "że Bóg jest Bogiem zazdrosnym".

Że Jego święta zazdrość została wyrażona przez Pawła w trosce o świętość i zdrowe nauczanie kościoła. Aby pokazać kontekst całościowy, cytuję również następny werset: (2 Kor. 11:2-3)

BT: „Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę”

BW: „Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą. Obawiam się jednak, ażeby, jak wąż chytrością swoją zwiódł Ewę, tak i myśli wasze nie zostały skażone i nie odwróciły się od szczerzego oddania się Chrystusowi”

Message: „Powodem mojego wielkiego zmartwienia jest to, że tak bardzo mi na was zależy - to Boża pasja płonąca we mnie!”

Rozważając Bożą pasję Warren zadaje pytanie: Na czym Bogu zależy najbardziej?

"On pragnie, aby wszystkie jego zgubione dzieci zostały odnalezione! To jest powód, dla którego Jezus przyszedł na świat. Najdroższą rzeczą w Bożym sercu jest śmierć Jego Syna. Drugą najdroższą rzeczą jest to, gdy Jego dzieci dzielą się tą nowiną z innymi. Aby być przyjacielem Boga, musisz troszczyć się o wszystkich ludzi o których troszczy się Bóg."

Tak, to brzmi prawdziwie. Lecz jest to tylko półprawda.

Pastor Warren zacytował w tym miejscu parafrazę "The Message" by poprzeć własną wersję pasji. Ale standardowe przekłady Biblii oparte na tekstach źródłowych mówią w tym miejscu o czymś zupełnie innym: O Bożej żarliwości dotyczącej czystości i świętości Kościoła. Paweł ostrzega Koryntian przed skażeniem ciała Chrystusowego bo jest to główna troska wyrażana przez Boga zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie.

Apostoł podkreśla to raz jeszcze w liście do Filipian:

"(...) abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie, zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy, na dowód, że nie na próżno biegalem i nie na próżno się trudziłem"
(Flp 2:15-16)

Bóg Uczynił nas świętym narodem i wzywa nas, byśmy nie upodabniali się do świata.

"Nie są ze świata jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo Twoje jest prawdą" (Ew Jana 17:15-18)

Natomiast nacisk, jaki pastor Warren kładzie na pasję, usuwa ten wątek w cień. Kwestia czystości i świętości kościoła jest zastąpiona przez niego tematem relacji między ludzkich. W ten sposób wskazówki dotyczące rozwijania więzi prowadzących do dobrego samopoczucia stają się ważniejsze od duchowej konieczności upamiętania się i świętego życia w Chrystusie.

Proszę nie myśleć, że usiłuję pomniejszyć najważniejsze przykazanie, nakazujące nam miłować się. Kiedy jednak zepsucie i świeckie myślenie wchodzi do Kościoła, Boża miłość *agape* (bezinteresowna), będąca wyrazem działania Ducha Świętego w nas, jest gaszona. Możemy ją zastąpić wtedy ludzką formą miłości jak *fileo* (przyjaźń, przywiązanie), ale wtedy nie wypełniamy już przykazania "miłuj bliźniego jak siebie samego" gdyż przestajemy szukać w tej miłości dobra drugiego człowieka, a zaczynamy dbać jedynie o swoje dobre samopoczucie w grupie .

Pomimo częstych odniesień pastora Warrena do przyjaźni z Bogiem, Biblia nigdy nie używa określenia *fileo* w odniesieniu do przykazań dotyczących miłowania Boga. Zawsze pojawia się tam termin *agape*, czyli ponadnaturalna Boża miłość działająca w sercach Jego wiernego ludu. Dlatego Boży lud musi chronić swoje sumienie uwrażliwione przez Ducha. Jeśli wyznajemy Jego Imię i obietnice to musimy podążać Jego drogami a nie poddawać się schematom marketingowym.

Jeśli nasze uwielbienie stanowi wyraz ludzkiej natury, zamiast Duchowej Bożej prawdy, to w oczach Boga staje się ono bezwartościowe. Bardzo łatwo można zgasić Ducha i oślepnąć na Boże światło próbując zmieniać konteksty biblijne, by uczynić prawdę bardziej strawną dla świata pogańskiego, gdyż możemy wtedy zapomnieć o ostrzeżeniach Jezusa skierowanych do uczniów:

Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego świat was nienawidzi. Pamiętajcie na słowa, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał.
(Ew Jana 15:19-21)

CZY BÓG UŻYWA SHOW BIZNESU?

Bóg wielokrotnie ostrzega swój lud, by strzegł się zwodniczych sił tego świata, a amerykańska tzw "muzyka chrześcijańska", prawie cała, spoczywa w rękach światowego show biznesu.

W gronie najpopularniejszych muzyków chrześcijańskich na świecie znajdują się Michael W. Smith i Amy Grant. Obydwoje są związani kontraktem z firmą **Word Music Company**, która należy do **Word Entertainment**, oddziału koncernu **Time Warner** o nazwie **Warner Music Group**.

To tłumaczy, dlaczego niektórzy popularni artyści chrześcijańscy, przyciągający na swoje koncerty tłumy chrześcijan, przechodzą nagle do świata ciągnąc te same tłumy młodzieży za sobą. Kiedy to się już stanie, emocjonalne uniesienia związane wcześniej z Bogiem, są później przekładane na tematy które Boga ewidentnie wykluczają, a zaczynają wywyższać pożądlivość.

Steven Curtis Chapman jest prawdopodobnie najbardziej znanym artystą związanym z wydawnictwem **Sparrow Music**, będącym częścią **Sparrow Label Group**, firmy należącej do brytyjskiego koncernu **EMI Music Publishing**, największego wydawcy na świecie.

Koncern ten niegdyś wypromował grupę The Beatles, a teraz jest właścicielem takich firm jak **Capitol, Angel, Blue Note, Priority i Virgin**. Posiada on w swojej stajni ponad 1500 artystów i sprzedaje wszystkie gatunki muzyki. EMI posiada prawa do wydawania ponad miliona utworów, a kompozytorzy związani z EMI to m.in. David Bowie, Janet Jackson, Queen, Sting, Aerosmith.

Witryna EMI ma stronę dotyczącą odpowiedzialności społecznej, na której czytamy:

"Firma EMI uważa, że biznes powinien przynosić społeczeństwu korzyści zarówno finansowe jak i innej natury. Jesteśmy zdecydowani dawać równe szanse wszystkim bez względu na ich płeć, narodowość, religię, stan zdrowia, wiek, stan cywilny czy orientację seksualną. Popieramy i zachowujemy zasady zawarte w Deklaracji Praw Człowieka".

Gdy przeczytasz artykuł pt. "Trading US Rules for UN Rules" (Zmieniając prawo USA na prawo ONZ), to zobaczysz że Deklaracja Praw Człowieka jest poważnym zagrożeniem dla chrześcijan i wszystkich którzy kwestionują filozofię ONZ i opracowany przez tę organizację plan globalizacji.

Od nas zależy, na ile poważnie potraktujemy biblijne ostrzeżenia które mówią:

"Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?"

Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym?"

Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie". (2Kor 6:14-17)

Ja rozumiem to w ten sposób, że uwielbienie polega na stawaniu przed Panem w posłuszeństwie, pokorze, bojaźni, upamiętaniu i wierze z postawą wdzięczności, by słuchać Jego Słowa, rozgłaszać Jego imię i czcić Go całą naszą istotą za to co dla nas uczynił. Wbrew dzisiejszym trendom, uwielbienie nie jest chodzeniem na transowe koncerty "chrześcijańskie" i skakaniem w imieniu Jezusa. Członkowie kościoła Ricka Warrena zapewne nie określają muzyki granej w ich kościele mianem hipnotyzującej czy transowej, ale chodzi tutaj głównie o naturę siły wiodącej w kościele, gdyż czyste intencje nie uświęcają jeszcze wszystkich możliwości i metod, gdyż wiele z nich może pogwałcić etykę chrześcijańską i Boże standardy świętości podane w Słowie Bożym?

Jak widać dla kościelnych menagerów, jedynym wyznacznikiem dobrych lub złych metod stał się wymierny sukces, a nie posłuszeństwo Słowu Bożemu, gdyż ich założenie brzmi: "Czy to działa?"

Chrześcijanin nie powinien pytać "czy to coś działa?", ale przede wszystkim, powinien zainteresować się "jak to działa?", co mówi na ten temat Biblia i co za siła za tym stoi?

GDZIE PODZIAŁA SĘ BOJAŻŃ BOŻA ?

Już w starożytnym Izraelu lud Boży myślał, że będzie mógł bezkarnie uczestniczyć w pogańskich rytuałach ościennych narodów by zjednać sobie ich bogów. Nawet kapłanom Izraela wydawało się, że czyniąc to nadal podążają Jego drogami, tutaj się jednak mylili, gdyż Bóg, który jest taki sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, ostrzegał:

„Was którzy opuściliście Pana przeznaczam pod miecz i wszyscy schylnie karki na rzeź, bo gdy wołałem, nie odpowiadaliście, gdy mówiłem nie słuchaliście, czyniliście to co złe w moich oczach i wybieraliście to, co mi się nie podobało”. (Iz 65:12)

Wiele współczesnych przekładów Biblii pokazuje, jak dzisiejsi przywódcy chrześcijańscy unikają słowa bojaźń w odniesieniu do Boga, wprowadzając to miejsce bardziej pozytywne określenie, aby usunąć kojarzenie Boga z zazdrością i z faktem, że jest On bezkompromisowym sędzią, który nie wykazuje aprobaty wobec letniości i imprez muzycznych którymi dogadzamy swojemu ciału.

(Ps. 25:14)

BT: „Pan przyjaźnie obcuje z tymi, którzy się **Go boją**, i powierza im swoje przymierze”

BW: „Społeczność z Panem mają ci, którzy się **go boją**, On też obwieszcza im przymierze swoje”

Living Bible: „Przyjaźń z Bogiem jest zarezerwowana dla tych, którzy **Go szanują**”

(Ps. 147:11)

BT: „Podobają się Panu ci, którzy się **Go boją**, którzy **wyczekują Jego łaski**”

BW: „Pan ma upodobanie w tych, którzy się **go boją**, którzy **ufają łasce jego**”

TEV: „On ma upodobanie w tych, którzy **Go szanują**; którzy **ufają Jego stałej miłości**”

Określenie "bojaźń Boża" nie pasuje do współczesnych metod sprzedarzy. Nieco lepiej sprzedają się określenia "sprawiedliwy" i "miłosierny", które też niestety przypominają nam o naszej grzeszności i niosą niekomfortową sugestię, że Bóg rzeczywiście jest bardziej święty niż my.

Jest to nieprzyjemnie szczególnie dla tych, którzy chcą wierzyć, że Bóg jest taki jak oni i myśli tak jak oni. Pastor Warren przedstawia nam Boga, bardziej jako jako uśmiechniętego współczesnego tatę, pozwalającego dzieciom absolutnie na wszystko, niż jako sprawiedliwego i miłosiernego Boga Biblii. Warren przedstawia sparafrazowane półprawdy, zapewniające czytelnika że:

"W momencie, gdy pojawiłeś się na tym świecie, Bóg był niewidzialnym świadkiem twoich narodzin i uśmiechał się z radości (...) twoje przyjście na świat sprawiło Mu wielką przyjemność" (1, str. 63)

"Jesteś Bożym dzieckiem i sprawiasz Mu większą przyjemność niż wszystko, cokolwiek zostało stworzone. Biblia mówi: "W swojej miłości Bóg postanowił, że przez Jezusa Chrystusa uczyni nas swoimi dziećmi, a jest to Jego celem i wielką radością" (1, str. 63)

"Tak naprawdę, Boga cieszy przyglądanie się każdemu szczegółowi naszego życia, zarówno pracy, rozrywkom, odpoczynkowi a nawet jedzeniu" (1, str. 74)

Wprawdzie Jego Słowo zapewnia, że On cieszy się nami, gdy Mu ufamy i podążamy za Nim, to jednak czytamy w nim również, że On z przykrością patrzy na nasze głupie decyzje. A jeśli rzeczywiście zostaliśmy "zrodzeni z Ducha", to jest nam równie przykro jak Jemu za każdym razem, gdy okazujemy posłuszeństwo własnym pożądlivościom zamiast Jemu. Wtedy pokutujemy, czyli uznajemy to za złe i zawracamy ze złej drogi w Jego ramiona!

„Oto bojaźń Pańska, ona jest mądrością, a unikanie złego rozumem” (Job 28:28)

„Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” (Ps 111:10 i Prz Sal 9:10)

Nowy Testament przedstawia kilka przykładów tej strony Bożego charakteru, o której często chcemy zapomnieć. Weźmy historię Ananiasza i Safiry. Obydwoje należeli do wspólnoty, w której członkowie dzielili się ze sobą wszystkim co posiadali. Bóg nie wahał się osądzić grzechu, który my moglibyśmy łatwo przeoczyć, gdyż ostatecznie Ananiasz bardzo hojnie wsparł swój zbor. Boży standard świętości wśród Jego ludu jest o wiele wyższy niż ten, do którego przywykliśmy w naszych kościołach. On pragnie, by Ciało Chrystusa przede wszystkim było nieskazitelnie czyste.

Przyjazne nabożeństwa wprowadzające świat do kościołów stanowią wypaczenie Jego celów, podobnie jak wspólnota wierzących z niewierzącymi. We Wczesnym Kościele sąd Boży wywoływał strach, a otoczenie przejawiało dwa rodzaje reakcji. Píše że lud miał apostołów w wielkim poważaniu, a do Kościoła przyłączali się jedynie ci, których Bóg sam powołał. Nikt z postronnych nie ośmielał się do nich przyłączać. To nie brzmi jednak jak strategie marketingowe Ruchu Wzrostu Kościoła. Problem polega na tym, że pastor Warren w swoich książkach odłożył na bok bojaźń Bożą. Podkreślając Bożą miłość w każdym szczególe naszego życia, wogóle nie wspomina o Bożym gniewie, świętości czy sędzie, a tym samym zaprzecza istnieniu mniej komfortowych dla nas cech Bożej natury. Boża miłość jest bezwarunkowa, lecz Jego obietnice niestety nie. Większość Bożych obietnic związana jest z konkretnymi warunkami ich wypełnienia. Lecz te warunki i ostrzeżenia zostały w naukach Warrena zupełnie pominięte. Książka Warrena przedstawia obietnice dla nowonarodzonych dzieci Bożych w taki sposób, jak gdyby były bezwarunkowymi zapewnieniami dla wszystkich ludzi na świecie, którzy tę książkę czytają. Nie ma tutaj żadnego upamiętania z naszej miłości do świata, pokuty ani szacunku dla Jego Słowa. I wychodzi na to że wszyscy są fajni w oczach Tego, który nas kocha takich, jacy jesteśmy.

Pastor Warren poprzez zmiękczenie niezmiennych prawd o Bogu i o Jego drogach, wypacza rozumienie świętości, a tym samym wykrzywia postrzeganie Bożych standardów według których powinniśmy w Nim żyć. Gdy cytuje on biblijne obietnice pomijając ich uwarunkowania, to nie buduje on prawdziwej wiary opartej na posłuszeństwie, ale tworzy tylko iluzję na temat Boga. Wielu czytelników nie wie, jakim wskazówkom mają być posłuszni! Nie znajdują bowiem tych odpowiedzi w części poświęconej dyskusji, która znajduje się na końcu książki.

Pytania tam zawarte są tak ułożone, by pasowały do współczesnego procesu osiągania kompromisu. Procesu którego celem jest odwróceniem cię od światopoglądu biblijnego i wtłoczenie ci do głowy liberalnego sposobu myślenia.

A zawiera on następujące wytyczne:

Nie wolno nikogo zrażać poprzez bezkompromisową obronę prawd lub odwoływania się do faktów. Nie wolno stosować takich określeń jak wiem lub wierzę. Należy mówić "myślę, że..." albo "czuję, że..." w ten sposób okazujemy gotowość do zmiany i kompromisu osiąganego przez grupę. Należy okazywać uznanie dla wszystkich poglądów, nawet jeśli są one jawnie sprzeczne a Biblią.

Większość pytań zadawanych przez Warrena skłania do wypowiadania opinii opartych na własnych odczuciach, a nie szukaniu prawdy w Biblii. Większość z tych pytań jest formułowana w taki sposób, że same naprowadzają na odpowiedzi zgodne z ideałami wspólnotowymi Druckera niż z prawdą. Pierwsze dwa pytania zaczynają się od słów "Co według Ciebie...". Żadne nie kieruje do Biblii jako punktu odniesienia, ani nie zachęca do szukania odpowiedzi w Słowie Bożym.

Wynikiem takiego dialogu opartego na relacjach międzyludzkich jest wspólny wniosek czyli synteza poglądów przedstawionych przez członków grupy. Na końcu wszyscy mają dobre samopoczucie i dobre odczucia do siebie nawzajem i Boga. Bez względu na to, w jaki sposób jest On przedstawiony, nie ma żadnych kosztów, żadnego oddzielenia, żadnej urazy żadnych wniosków.

Biblia uczy że Jego drogi nie są naszymi drogami, gdyż On jest suwerennym Panem Wszechświata, i aby Go poznać i podążać za Nim, musimy napełniać nasze umysły Jego Słowem, a nie świeckimi interpretacjami lub metodami grupowej adoracji poprawiającymi nasze samopoczucie.

JEDNOŚĆ WE WSPÓLNOCIE ŚWIADOMEJ CELU

„Więzi międzyludzkie to spoiwo, które scala cały zbor. Przyjaźnie stanowią podstawę do utrzymania ludzi w kościołach i zapobiegają uszczuplaniu ich stanu liczebnego. Znajomy powiedział mi, że przeprowadził kiedyś badania w jednym z kościołów i na pytanie: Dlaczego przyłączyłeś się do tego kościoła? 93% odpowiedziało: Zostałem członkiem ze względu na pastora. Następnie zapytał: Jeżeli pastor odejdzie, czy i ty odejdiesz? 93% odpowiedziało: Nie. Odpowiedź na pytanie Dlaczego nie?, brzmiała: Bo tutaj są moi przyjaciele. Czy zauważyliście zmianę w postawie tych ludzi?. Musimy myśleć i postępować tak, aby nasze relacje były na pierwszym miejscu!" (Rick Warren - „Relacje utrzymujące kościół w jedności")

"Chciałbym podkreślić, jak ważne jest ciągle powtarzanie członkom kościoła, że życie chrześcijan opiera się na wspólności. Powtarzaj o tym w kazaniach, tego nauczaj i rozmawiaj na ten temat z poszczególnymi jednostkami. Należymy do siebie nawzajem. Potrzebujemy siebie nawzajem. Jesteśmy ze sobą powiązani, połączeni jak różne części tego samego ciała. Stanowimy rodzinę!" (Rick Warren "Kościół świadomy celu" 3, str 328)

Ci którzy należą do Chrystusa, są w Nim zjednoczeni. Należą do wielkiej rodziny, rozrzuconej po całym świecie, która trwa na wieki. Jest to wspólnota, którą mamy z każdą osobą posiadającą Ducha Bożego i idącą za Chrystusem nauki Słowa Bożego.

Rick Warren w swoim artykule: „Relacje utrzymujące kościół w jedności".dodaje jednak pewne wątpliwe powody, które mają podkreślić konieczność jedności wspólnotowej.

Głównym założeniem Ruch Rozwoju Kościoła - Ricka Warrena jest tworzenie społeczności, których celem jest przyrost liczebny, powyższy proces postępuje według następujących zasad:

1. Wspólnota i jedność podporządkowana jest oddaniu się grupie i jej przywódcom. Silnie akcentowany jest element jedności - zbor ma być całością składającą się z silnie powiązanych ze sobą jednostek. Ta idea to sedno tzw. myślenia systemowego, w myśl której wszystko ma być ze sobą powiązane i wszystko ma stanowić jedność. Nic samo w sobie nie ma znaczenia, jeśli nie należy do większej całości.
2. Tworzenie struktur organizacyjnych umożliwiających izolowanie gości i nowych członków w osobnych małych grupach, w których wyszkoleni animatorzy umiejący wpływać na myślenie ludzi mają dokonywać zmian w sposobie ich myślenia (liderzy ułatwiający dialog i zachęcający do pogłębiania więzi, kontrolują aby uczenie się nowych idei przebiegało wg planu i bez zakłóceń).
3. Ostrzeżenie ludzi przed lekceważeniem celów zawartych w założeniach zboru co oznacza, że rozmowy prowadzone w grupach mają być ograniczone do wcześniej wybranych tematów. Należy unikać, a nawet zabronić tematów wprowadzających podziały lub odbiegających od głównych założeń lidera, gdyż zagrażają one jedności.
4. Prawdę należy przedstawić w taki sposób, aby zawsze była miła i przyjemna dla ucha każdego słuchacza, zarówno członków zboru jak i niewierzących gości. Trzeba unikać głoszenia twardych i mogących kogokolwiek urazić treści Słowa Bożego i ostrzeżeń, które mogą wprowadzać podział. Biblie należy przedstawić w delikatniejszy sposób nie kładąc nacisku na absoluty i doktrynę gdyż koliduje to w budowaniu jedności i dążeniu do zmian.
5. Należy podpisywać kontrakty, stosować dialektyczne metody wpływania na umysły ludzi i stale podsumowywać osiągnięcia, aby wszyscy członkowie grupy znajdowali się pod ciągłą kontrolą systemu odpowiedzialnego za rozwój społeczności wg. odgórnie wyznaczonego celu.

Kościół Ricka Warrena stanowi przykład, jak owe pięć punktów funkcjonuje w zborze, czemu przyjrzymy się w dalszej części artykułu.

Oto, czego pastor Warren naucza na temat Ciała Chrystusa, czyli społeczności ludzi wierzących.

Pierwszy cytat podany poniżej doskonale współgra z nowym sposobem myślenia globalnego, w myśl którego każda cząstka organizacji musi zostać powiązana z resztą części i że jednostki mają znaczenie tylko wtedy, gdy odnajdą swoje miejsce w całym systemie.

Zastanówmy się nad kolejnymi pięcioma stwierdzeniami wyrażonymi przez pastora Warrena:

"Rolę, jaką mamy spełnić w swoim życiu, odkrywamy poprzez relacje z innymi. Biblia mówi: Każda z części ciała zyskuje swe znaczenie dzięki ciału jako całości, a nie w jakiś inny sposób. Ciało, o którym mówimy, to Chrystusowe Ciało ludzi wybranych. Każdy z nas znajduje swoje znaczenie i funkcję jako jedna z jego części. Ale czy będąc na przykład odciętym palcem, mielibyśmy jakiegokolwiek znaczenie?" (1, str. 131)

"Biblia ani słowem nie wspomina o samotnie żyjących świętych czy duchownych - pustelnikach, którzy odizolowali się od reszty wierzących i zaniechali społeczności z nimi" (1, str. 130)

"Najtrwalszym śladem, jaki możesz zostawić po sobie na ziemi nie będzie twoja zamożność czy dokonania, ale to, jak traktowałeś ludzi. Matka Teresa powiedziała: Ważnym jest nie to, co robisz, ale ile wkładasz w to miłości" (1, str. 125-126)

"Bóg pragnie, by miłość była czymś, co najbardziej wyróżnia Jego rodzinę. Jezus powiedział, że nasza wzajemna miłość (a nie podstawy naszej wiary) jest naszym najlepszym świadectwem dla świata" (1, str. 124)

"Kiedykolwiek poświęcamy komuś swój czas, składamy w ten sposób ofiarę, a ofiara jest istotą miłości. Wzorem w tej kwestii pozostaje Jezus: Bądźcie pełni wzajemnej miłości, naśladując przykład Chrystusa, który pokochał was i złożył siebie jako ofiarę Bogu, by zdjąć z was grzechy" (1, str. 128)

Zwróć uwagę na sprzeczności w tym przesłaniu? Uwierzony apostoł Paweł, oddzielony od swoich braci pod koniec życia, stanowi jeden z wielu przykładów ludzi, którzy w samotności uczestniczyli w cierpieniach Chrystusa. Wystarczy przeczytać księgę Psalmów, Izajasza, Jeremiasza i pozostałych prześladowanych proroków. W muzułmańskich i komunistycznych więzieniach właśnie taka wiara torturowanych chrześcijan przyprowadziła wielu współwięźniów do Chrystusa. Nasza widzialna miłość dana nam przez Boga do siebie nawzajem stanowi coś cennego, czego świat nie potrafi skopiować. Ale tylko prawda Ewangelii czyli nauka apostołska, ożywiona przez Ducha Świętego, może wznieść tę samą miłość w naszym bliźnim. Sama miłość bez prawdy nie otwiera bram do Bożego Królestwa.

W ostatnim z powyższych cytatów Warren stwierdza, że czas jaki poświęcamy naszym przyjaciom równa się życiodajnej ofierze, którą złożył za nas Chrystus.

Powyzsza zasada budzi pewne wątpliwości, np.: czy nasza ofiara ma być złożona z podszeptu Ducha Świętego i wykonana przy jego pomocy oraz czy każda ofiara złożona z czasu ma taka sama wagę? A co, gdy taka ofiara bardziej gloryfikuje ofiarodawcę niż Boga? Czyż nie prowadzi to do głoszenia zbawienia z dobrych uczynków zamiast Bożej łaski i śmierci Pana Jezusa na krzyżu?

Bez wzięcia pod uwagę nauczania biblijnego i jasnego zrozumienia Bożego Słowa, łatwo można zdefiniować miłość według humanistycznego wzorca myślenia, który zaprzecza nauczaniu Pisma Świętego. Wg biblii nie jest ważny nasz własny pogląd, na to co jest właściwe lecz Boży sposób widzenia który zazwyczaj zawsze jest odmienny od naszego.

W Iz 55:8-9 i 64:4-5, Bóg napomina nas, byśmy patrzyli na Jego drogi i poznali Jego myśli według tego, co objawił na swój temat w Piśmie Świętym, a nie według naszych dobrych chęci, pobożnych życzeń i szlachetnych celów czy marzeń. Jeśli nasze więzi z innymi opierają się na ludzkich celach i strategiach organizacyjnych, a nie na biblijnej wierze i mocy Ducha Świętego, to nie mają one wartości w Bożym królestwie. Gdyż dziećmi Bożymi są tylko ci, których Duch Święty prowadzi.

Gdy minimalizujemy Boże Słowo i jego nakazy stajemy się stopniowo coraz bardziej ślepi duchowo i otwieramy się na wszelkie zwiedzenia znajdujące podatny grunt, zawsze tam gdzie niezmienna prawda przestała istnieć w wyniku zmian wprowadzonych przez ludzi idących za duchem czasów. Staje się ona wtedy, tylko religijną iluzją mającą pozory prawdy, ale pozbawioną Bożej mocy. (2Tm. 4:3-4). Boże Słowo zawiera w sobie prawdę absolutną i zawsze będzie czynić podziały, gdyż oddziela ono prawdę od fałszu. Taka prawda niestety źle się komponuje z jednością myślenia systemowego i budowania wspólnoty wg pomysłu Duckera i Warrena.

"Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca" (Hebr 4:12)

"Dla dobra jedności nigdy nie pozwalajmy by dzieliły nas różnice. Musimy skupiać się na tym, co ma największe znaczenie, czyli na tym, by kochać się nawzajem, tak jak Chrystus kocha nas i realizować pięć celów, które Bóg wyznaczył dla każdego z nas i dla swojego Kościoła. Pojawienie się konfliktów jest oznaką tego, że nasze priorytety zastąpiły rzeczy mniej ważne, które Biblia nazywa głupimi i niedorzecznymi sporami. Kiedy skupiamy się na osobowościach, upodobaniach, interpretacjach, stylach lub metodach, to zawsze dojdzie do podziałów" (1, str. 161)

Pozornie wszystko jest tu w porządku, gdyż nie powinniśmy skupiać się na osobowościach, preferencjach, stylu czy metodach. Jednak sam pastor Warren jest wybitnie skoncentrowany na własnych metodach przemiany kościoła, jak gdyby pochodziły one z Biblii, a nie ze szkół biznesu.

Jeszcze większy problem w powyższej deklaracji stanowi małe słówko, które Warren dołączył do swojej listy spraw mniej istotnych, a mianowicie interpretacje. Dzisiejszy trend interpretowania Bożego Słowa wg. filozofii tego świata, który zmienia całkowicie jego prawdziwe znaczenie.

Można tutaj ponownie przytoczyć mylne twierdzenie Warrena dotyczące tematów, jakie powinny lub nie powinny być poruszane na grupowych spotkaniach:

"Sformułowanie założeń dla danej grupy redukuje powstawanie frustracji, ponieważ pozwala nam zapomnieć o mniej istotnych sprawach. W Izajasza 26:3 jest powiedziane, że Bóg daje doskonały pokój tym, którzy wytrwale trzymają się ich celu i położyli swoją ufność w Nim.

Cel definiuje, co masz robić, a czego nie robić. Staje się on standardem, według którego oceniasz, jakie działania są pożądane, a jakie nie".

SPRAWDŹ !!! Żadne tłumaczenie Biblii nie zawiera w wersecie Izajasza 26:3 słowa „cel”.

BW: „Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał.

BT: „jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał.

Według nauczania pastora Warrena, nasza uwaga powinna skupiać się na budowaniu więzi z innymi ludźmi i jednością, ma to sprawić że poczujemy się dowartościowani i będziemy miło spędzać czas w swojej grupie. Natomiast wszelkie tematy mogące wprowadzić podziały stają się tematami tabu, nawet jeżeli dotyczą ciebie, twojego wzrostu duchowego czy twojej rodziny, gdyż nie wypełniają 5 celów jakie wyznaczył kościołowi Rick Warren.

Proponuje on za to bardziej pozytywne przesłanie, które doskonale współgra z tak popularnym dzisiaj w świecie naciskiem na poczucie własnej wartości:

"Jesteś częścią Bożej rodziny to dlatego Jezus czyni cię świętym, a Bóg jest z ciebie dumny!

"Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata." (Gal 6:14)

Czytelnicy książek Warrena łatwo dają się zwodzić wersetami wyjętymi z kontekstu, gdyż przeciętnemu czytelnikowi bardzo trudno jest oddzielić biblijne treści które głosi Warren, od jego niebiblijnych filozofii. Bóg nakazał nam, abyśmy analizowali wszystko i trzymali się tylko tego co jest dobre, tzn biblijne, z dala od wszelkiego zła.. (1 Tes 5:21-22).

Czyli jeżeli Warren zmienia konteksty lub znaczenie Bożego Słowa, to znaczy że buduje on wśród chrześcijan fałszywy fundament jedności, gdyż prawdziwa i trwała jedność nie istnieje tam, gdzie dopuszcza się kompromis w sprawie Bożego Słowa, ponieważ duchowa jedność musi być oparta przede wszystkim na biblijnym światopoglądzie.

Kościół stosujący świeckie metody siłą rzeczy zawsze będą reinterpretować Pismo i dostosować je do własnej teologii oraz pragnień ludzi których chcą pozyskać.

Prowadzi to zawsze do sytuacji, że w pewnym momencie nie budują oni już na Słowie Bożym, ale na ludzkich pomysłach i strategiach. Jedną z nich jest wyeliminowanie ostrzeżeń i nakazów biblijnych które kolidują z ich teologią, a następnie pozbycie się tych którzy wyrażają sprzeciw.

Dyscyplina zborowa jest praktyką jak najbardziej biblijną, ale nie gdy stosuje się ją wbrew biblijnym zasadom, by usunąć tych którzy są przeszkodą w łączeniu się Kościoła ze światem, gdyż jest to dla zboru klęską a nie sukcesem.

Przyjrzyjmy się w tym kontekście poniższym stwierdzeniom:

ZASADY WZROSTU KOŚCIOŁA WG RICKA WARRENA

"Wszyscy, którzy ubiegają się o członkostwo w naszym zborze muszą ukończyć specjalne szkolenie i podpisać tzw. „przymierze członkowskie”. Podpisując je, zobowiązują się do wspierania zboru finansowo, do służby w kościele, do dzielenia się swoją wiarą, do poddania się przywództwu... Jeśli nie wypełniasz swoich obowiązków, do których się zobowiązałeś zostajesz wypisany i tracisz członkostwo. Co roku usuwamy w ten sposób setki nazwisk" (3, str 54)

"Po pierwsze, istnieje wiele sposobów na rozwój kościoła... Po drugie, różne kościoły zdobywają zupełnie odmienne typy ludzi. Dzięki Bogu, że nie jesteśmy wszyscy jednakowi! Bóg kocha różnorodność... Po trzecie, nigdy nie krytykuj tego, co Bóg błogosławi, nawet jeśli w twoim odczuciu dana służba jest zupełnie niewłaściwa."(3, str 62)

"Kiedy ciało ludzkie nie funkcjonuje tak jak powinno, nazywa się to chorobą... Podobnie dzieje się z Ciałem Chrystusa - jeśli nie funkcjonuje należycie, pojawia się choroba... Może być zdrowe tylko wówczas, gdy wszystko znajduje się we właściwej równowadze. Zadaniem przywództwa jest odkrycie i usunięcie tych chorobliwych elementów i przeszkód, które hamują rozwój, aby kościół mógł się rozwijać w sposób naturalny i normalny." (3, str 16)

"Bóg błogosławi wspólnoty, które cechuje jedność. W pewnej kongregacji w USA każdy z członków podpisuje przymierze, w którym zobowiązuje się chronić jedność tej społeczności. W rezultacie kościół ten nigdy nie był areną konfliktu mogącego zagrozić jego wewnętrznej i duchowej integralności. Ponieważ w kościele tym panuje miłość i jedność, to wiele osób chce do niego należeć! W ciągu ostatnich siedmiu lat wspólnota ta ochrzciła ponad 9100 nowych wiernych. Jeśli Bóg ma zrodzić wiele nowych dzieci, szuka dla nich najpierw najlepszego z możliwych inkubatorów, czyli odpowiedniej wspólnoty" (1, str. 167)

Mógłbym tu przytoczyć wiele świadectw z moim własnym włącznie, zaprzeczających tej tezie. Słowo Boże pokazuje nam wyraźnie, że Pan ma wiele sposobów, by dać wzrost duchowy swoim dzieciom. Większość z Jego najbardziej oddanych sług narodziła się duchowo i dojrzała w bardzo trudnych warunkach. W przeciwieństwie do przywódców z Ruchu Rozwoju Kościoła i współczesnych animatorów zmian, Bóg nie stosuje metod tego świata, ani nie ocenia naszego życia wg. świeckich definicji sukcesu.

Przywódcy Ruchu Rozwoju Kościoła nie są nastawieni przyjaźnie do tych którzy mają wątpliwości co do stosowania marketingowych metod przyrostu kościoła i nie są zainteresowani ciągłą oceną zmian ani komputerowymi pomiarami natężenia relacji międzyludzkich.

Większość owych przywódców szybko rozprawia się z tymi którzy na spotkaniach sięją wątpliwości albo nie chcą podpisać umowy lojalnościowej nazywanej przez Warrena „kontraktem”. Świadczenia osób które zostały zmuszone do opuszczenia przemienionych kościołów uświadamiają nam, że społeczność która stara się zaszufładować swoich członków w ramy świeckiego modelu marketingowego jest bardziej niebezpieczna dla osób nawróconych niż zupełny brak przynależności do kościoła. Powyższy typ jedności stanowi główny cel systemów korporacyjnych na świecie, a ich konstruktor Peter Drucker ma dokładnie te same cele organizacyjne jakie prezentuje Rick Warren.

W odniesieniu do służby kościoła w kwestii pomocy potrzebującym, Peter Drucker stwierdził:

"Pastor jako menadżer musi zidentyfikować ich mocne strony oraz specjalizacje, a następnie postawić ich we właściwym miejscu i przydzielić im konkretną służbę oraz umożliwić pracę w harmonijnej i produktywniej całości zwanej ciałem Chrystusa"

Owszem, chrześcijanie są zobowiązani do kochania bliźnich i pomagania biednym, ale nie w ramach świeckich systemów opartych na okultystycznych socjotechnikach i ludzkich strategiach. Korzystanie z manipulacyjnych socjotechnik ubranych w biblijną terminologię, zawsze wiąże się z koniecznością przekręcania znaczenia i kontekstów Bożego Słowa oraz odejścia od społeczności z Jezusem Chrystusem, który jest jedynym źródłem prawdziwej jedności.

GRUPY DOMOWE W PROCESIE PRZEMIAN

Cztery korzyści płynące ze spotkań domowych wg wzorca Ricka Warrena:

- mogą się rozrastać w nieskończoność (domy są wszędzie);
- nie są ograniczone geograficznie (możecie działać na większym obszarze);
- stanowią przejaw dobrego zarządzania zasobami (za nieruchomości płacą inni, masz wtedy więcej środków na służbę)
- służą rozwojowi bliższych więzi (ludzie są mniej skrupowani u kogoś w domu).

Zadajmy sobie parę pytań odnośnie takich grup domowych:

Czy budują one nasze zaufanie do Boga, czy pogłębiają tylko wzajemne zależności? Czy zachęcają one do biblijnej oceny rzeczywistości, czy do tolerancji niebiblijnych przekonań. Czy są one prowadzone przez Ducha Świętego, czy kontrolowane przez wyszkolonych liderów? Czy uczą nas poznawania i stosowania Bożego Słowa, czy tworzą formy kompromisu w wierze dla osiągnięcia jedności w różnorodności?

Małe grupy wg wzorca Ricka Warrena nie są dzisiaj już tym samym, co dawne grupy studium Biblii, które pamiętamy. Kiedyś modlono się i studiowano nad Biblią odkrywając jej prawdy, teraz ludzie dyskutują ze sobą w celu osiągnięcia jedności, opartej na wyrozumiałości dla innych przekonań i wartości. W przeszłości Boże Słowo było niezmiennie ostateczną normą tego, czy coś jest właściwe czy nie, a celem było poznanie Bożej woli i przyłgnięcie do Jego prawdy. Obecnie celem jest jedynie powiązanie różnych ludzi ze sobą w jedną rodzinę, która musi szanować wszelkie poglądy i interpretacje Pisma, nawet gdy są one sprzeczne z Biblią.

Stare schematy dyskusji opierały się na Bożym wezwaniu do naśladowania Jezusa, życzliwości, cierpliwości ale i zgodności z Pismem. Dzisiejsze podstawowe zasady opierają się na psychologii humanistycznej i wskazówkach jak manipulować społeczeństwem dla osiągnięcia zaplanowanych rezultatów społecznych, żywotnych więzi, emocjonalnej jedności czy zespołowej współpracy.

Jest to niewiarygodne, że chrześcijanie dają się wciągać w te przemiany nie mając pojęcie o rzeczywistej zmianie, jaka dokonuje się w umysłach osób, które uczestniczą w procesach motywowanych celem. Najlepszym sposobem wyjaśnienia tych przemian jest poazanie niektórych ze sposobów tworzenia zmian, podanych w rekomendowanym przez Warrena podręczniku dla pastorów pt **"PRZEWODZENIE ZMIANOM W ZBORZE" (PZZ)** Autorami tej książki są James H. Furr, Mike Bonem i Jim Herrington. Jej wydawca **Jossey Bass**, jest pracownikiem świeckiej fundacji Petera Druckera „Przywódca dla Przywódcy” oraz jej "chrześcijańskiego" ramienia o nazwie „Sieć Przywództwa” Boba Buforda, będącymi globalnymi centralami kierowania w procesie ogólnoswiatowej przemiany kościołów. Głównym modelem kościoła w książce "PZZ" jest zbor Ricka Warrena. Grupy domowe prowadzą tam liderzy wyszkoleni w socjotechnicznych metodach wprowadzania zmian i modelowania myślenia. PZZ pokazuje, że grupy takie nie działają samoistnie, ale są częścią wielkiego systemu kontroli, który wytycza od górnij planowane zmiany i normy myślenia. Do książki tej dołączone są narzędzia do kontroli zachodzących zmian tj: testy i systemy przetwarzania danych, które na bieżąco kontrolują zachodzące zmiany myślenia i monitorują ich zgodność z planem „Całościowego Systemu Zarządzania Jakością”, który spotykamy w rządach, korporacjach, systemach edukacyjnych i innych organizacjach na całym świecie. Ponieważ proces przemiany łączy się z wieloma złożonymi strategiami takimi jak dzielenie się wizją, myślenie systemowe, tworzenie kreatywnego napięcia czy samoocena. My skupimy się jedynie na tych, które odnoszą się do małych grup, a które "PZZ" definiuje w nowy sposób jako:

"małą liczbę osób o uzupełniających się umiejętnościach, oddanych wspólnemu celowi, realizacji dążeń i sposobowi ich osiągnięcia, za co są względem siebie współodpowiedzialni." (3, str. 128).

Aby uzasadnić tą definicję, autor odwołuje się do 1Kor 12:12 gdzie Paweł stwierdza, że „*choć jesteśmy wieloma członkami, to jednak tworzymy jedno ciało.*" Jednakże zasadę tę Pismo stosuje wyłącznie do ciała Chrystusa. Nie odnosi się ona do grup zróżnicowanych wewnętrznie, gdzie wierzący uczą się tolerancji i utożsamiania się z wartościami i sposobami postępowania osób niewierzących. W ostatnim stuleciu ten dialektyczny proces Hegla został wdrożony przez Marksa, Lenina i innych przywódców socjalistycznych. Obecnie jest rdzeniem wszystkich światowych sposobów zarządzania ludźmi. Jego celem nie jest wzrost wiary i pobożności, ale dostosowanie wszystkich ludzi, do globalnego wzorca myślenia i pojmowania kościoła.

"W zespole ustalamy wspólny cel. Takie cele mogą być osiągnięte tylko poprzez wzajemny, wspólny wysiłek członków i wzajemna odpowiedzialność.

W zespole każdy odpowiedzialny jest przed resztą." (PZZ 3, str. 131)

Natomiast w „40-dniowym Podręczniku Studium Celu” każdy członek grupy zgadza się na odpowiedzialność przed innymi podpisując umowę lojalnościową, rozpoczynając się następującym oświadczeniem:

Zgadzam się na następujące wartości (czyt.zasady):
- jasny cel: rozwijać zdrowe duchowe życie przez budowanie zdrowej społeczności małej grupy
- obecność na grupach i uczestnictwo w spotkaniach grupy jest dla nas priorytetem
- stworzyć bezpieczne środowisko gdzie ludzie będą słuchani i będą otoczeni miłością bez szybkich odpowiedzi, raniących ocen, prostych podsumowań.

Ta umowa to podstawa wymaganych w PZZ zasad prowadzenia zespołu.

„Zanim zespół zacznie działać, muszą być ustanowione podstawowe zasady, gdyż członkowie zespołu wnoszą ze sobą wiele nieprzewidywalnych przekonań odnośnie tego, co jest, lub co nie jest do zaakceptowania w relacjach wewnątrz grupy. Otwartość, consensus, szacunek, kreatywność i różnorodność to niektóre z typowych wartości skutecznych zespołów."

"Inną wartością, którą trzeba ustalić są warunki graniczne grupy. Określają one zewnętrzne ograniczenia dla akceptowanych idei. W niektórych zborach zasadą jest, iż tylko programy zgodne z linią denominacji mogą być brane pod uwagę. Takie i inne podobne granice przyzwolenia powinny być wskazane i przedyskutowane. Pomoże to ustalić uznawane wartości."(3, str. 135)

WIZJA I CEL

Pastor Warren używa słowa "cel" zamiennie z określeniem "wizja". Okazuje się że to również służy inspirowaniu wszystkich członków, aby podążali zgodnie z zaplanowanym procesem przemian.

Nasza definicja komunikowania wizji to wyczerpujący, przemyślany ciąg działań, które są podejmowane aby uczynić wizję jasną dla zboru. Ponadto zespołowe poznawanie wymaga:

- bliskich i przejrzystych więzi
- uznanego przez wszystkich i stawiającego wyzwania celu
- zespołowego dzielenia się informacjami i oceny ich.

BUDOWANIE ZESPOŁU.

Rick Warren przekonuje że w jego zespole wszystko odnajduje swoje miejsce i znaczenie jako część całości, bez względu jak bardzo będzie to odmienne od Bożych prawd i zasad.

"Rolę, jaką mamy spełnić w swym życiu, odkrywamy przez relacje z innymi. Biblia mówi że każda z części ciała zyskuje swe znaczenie dzięki ciału jako całości, a nie w jakiś inny sposób (1, str. 131) a kilka stron dalej dodaje:

"Ciało Chrystusa, podobnie jak nasze własne, jest zbiorem wielu komórek i całe życie tego ciała toczy się właśnie w nich. Z tego powodu każdy chrześcijanin powinien być zaangażowany w działalność małej grupy, wchodzącej w skład lokalnej wspólnoty. Mogą to być na przykład spotkania w grupie domowej, szkole niedzielnej dla dorosłych czy studium biblijnym.

Tam właśnie, a nie w dużej zbiorowości, rozwija się prawdziwa wspólnota (...)" (1, str. 139)

Te słowa pastora Warrena czytelnie ilustrują jego myślenie systemowe w kontekście kościoła. Bóg chce abyśmy byli jedno w Nim, a ze sobą nawzajem jedną rodziną w Chrystusie, prowadzeni przez Ducha. Ale kiedy Boże wytyczne dla kościoła stają się częścią świeckiego systemu kontroli i kiedy dzieci Boże mają odnajdować swe znaczenie i cel istnienia w działaniach jakiś grup, a nie w Chrystusie, to wtedy biblijny wzorzec zostaje użyty w niebiblijnym procesie.

Aby uzyskać skuteczność działania, grupy biorące udział w "40 Dniach Celu" muszą być niejednorodne; i powinny łączyć w sobie konserwatywnych członków zborów z zaproszonymi przez nich gośćmi, sąsiadami czy przyjaciółmi, którzy mogą nie mieć żadnego pojęcia o Biblii. To zróżnicowanie jest niezbędne dla procesu zmian, gdyż owy proces nauki nie ma nic wspólnego z tradycyjnie rozumianym rozpoznawaniem faktów, czy biblijnych prawd. Jego celem natomiast jest jedynie rozwój myślenia systemowego, postrzegania siebie i innych ludzi nie jako braci, ale jako części systemu. Gdy chrześcijanie uczą się w takich zróżnicowanych grupach współodczuwać z innymi, automatycznie przestają stosować własne, biblijne kryteria oceny rzeczywistości. W myśl zasady „z kim się zadajesz, takim się stajesz”, członkowie takiej grupy pomimo odmiennych światopoglądów wiążą się ze sobą emocjonalnie w jedno. Taka jedność sprawia, że ludzie czują się w takiej grupie bardzo dobrze, ale zaczynają lekceważyć biblijne ostrzeżenie przed kompromisem ze światem i chodzeniem w jednym jarzmie z niewierzącymi (2 Kor 6:12-18).

Jak wyjaśnia PZZ:

"W skutecznym zespole różnorodność tworzy synergę, zamiast tworzyć dystanse. Ze względu na bliskie więzi w grupie różnorodność staje się źródłem siły. Budowanie zespołu jest miejscem, gdzie rozpoczyna się wchłanianie różnic, które wnoszą ze sobą jej członkowie." (3, str. 135)

"W środowisku opartym na więziach wzajemnego zaufania, współpraca w grupie w celu ustalenia norm dla osiąganego zadania, stwarza kreatywne napięcie. Największym wyzwaniem i potencjalnie najważniejszą umiejętnością dla grupy jest dialog. Te trzy umiejętności - budowanie grupy, wyzwania wynikające z zadania i dialog - będą katalizować proces uczenia się grupy." (3, str. 142)

Te strategie z pewnością inicjują proces zmiany poglądów czy przekonań religijnych. Ale wymierny skutek uzyskany w wyniku tych działań będzie jedynie stanem otepienia wynikającym z manipulacji, a nie dojrzałością ciała Chrystusa nauczanego i utwierdzonego przez Ducha Świętego.

WYZWANIA

W materiałach video pt „40 Dni Celu”, Warren wzywa do oceny aktualnej kondycji duchowej:

„Zanim przejdziemy do nauczania i wchodzenia w temat celów, znajdziemy chwilę czasu, by dowiedzieć się, gdzie ludzie znajdują się duchowo. Twoje zdrowie nigdy nie jest statyczne. Musi być regularnie sprawdzane, abyś był pewny aktualnej kondycji. Tak samo z waszym zdrowiem duchowym i dlatego rozpoczniemy ten drugi tydzień od krótkiej kontroli stanu zdrowia używając prostego narzędzia o nazwie Samoocena Świadoma Celu. Poświęć kilka minut aby wypełnić własny kwestionariusz. Zaznacz odpowiednie liczby i zwróć uwagę na obszary, w których idzie ci dobrze, oraz te, w których się rozwijasz. Podczas kilku pierwszych minut waszej grupy zachęć grupę do przejścia przez ten sam proces. To okazja dla ciebie by kształtować autentyczność przez dzielenie się z grupą tym, gdzie się rozwijasz oraz gdzie potrzebujesz rozwoju. Bez względu na to, jaka jest twoja otwartość i potrzeba ekspresji, to one staną się szybko obowiązującą normą w grupie. Zmiana wizji najlepiej dokonuje się poprzez cykliczne samooceny społeczności. Członkowie powinni umieć ocenić, czy wizja potrzebuje korekty, czy jest zgodna z ich pojmowaniem Bożego powołania.” (PZZ 3, str. 88)

Warren wprowadza tutaj kluczowy element procesu przemiany jakim jest nieustająca samoocena. Kondycja, rozwój i postęp zmian myślenia każdego członka grupy musi być monitorowany. Każda osoba, każdy podjęty krok, każda zmiana musi być zauważona, zapisana i przeanalizowana. PZZ pokazuje jak wizja czy cel współlistnieją z elementem ciągłej samooceny w metodach zmieniania myślenia pojedynczych ludzi i całych społeczności.

DIALOG

W pierwszej ze swych lekcji video dla liderów Warren mówi:

„Chciałbym, abyście przedyskutowali to, o czym mówimy każdego tygodnia. Wymieniajcie swoje opinie, rozważajcie skutki, zaplanujcie w wyniku tego kilka działań. Im więcej się zaangażujecie i włączycie, tym więcej korzyści otrzymacie z tej serii duchowego wzrostu w ciągu następnego sześciu tygodni.”

Brzmi to dobrze ale zastanówmy się teraz nad definicją dialogu w PZZ. Pojawia się tutaj cytata dr Petera Senge, autora bestselleru z dziedziny filozofii myślenia systemowego, pt "Piąta Dyscyplina", który jest międzynarodowym podręcznikiem liderów globalnych procesów przemian.

„W dyskusji, przekonania jednostki przedstawiane są w celu przekonania reszty grupy. Podczas dialogu natomiast, osoba prezentuje grupie swoje przekonania w celu ich oceny. Celem dialogu jest pozwolenie na wejście innym w to co widzisz i dlaczego to widzisz, a nie ich przekonanie. Dialog pozwala stworzyć bogactwo poznania o ile informacja jest dzielona w otwarty sposób a wszyscy uczestnicy uważnie słuchają. Może to następować jedynie w bezpiecznym otoczeniu. Jeśli członkowie grupy spodziewają się, że ich poglądy nie będą akceptowane albo użyte przeciwko nim, dialog nie zaistnieje. Pojawiają się struktury obronne, a informacja nie będzie swobodnie przepływać.” (3, str. 140)

Czy widzisz różnicę pomiędzy dyskusją a dialogiem? Dyskusja opiera się na faktach i logicznych argumentach, które mogą przekonać innych do słuszności bądź niesłuszności postawionej tezy. Natomiast w sztuce osiągnięcia jedności, każda osoba musi nauczyć się słuchać i wczuwać w położenie innych, oraz odkładać na bok swoje biblijne wierzenia i zasady, by dokonywać ciągłych zmian własnych przekonań i wartości, w celu tworzenia w grupie jednolitego światopoglądu. Warren uczy że każda osoba w grupie musi nauczyć się być dostępna dla innych, dzielić się osobistymi uczuciami i dawać przyzwolenie na otwarte wyznawanie własnych niepowodzeń.

Aby zachęcić do takiej autentyczności, lider zaczyna budować przyzwalające na wszystko, nikogo nie weryfikujące tzw "bezpieczne otoczenie" oparte na aprobacie, gościnności i częstym odnoszeniu Bożych obietnic do wszystkich członków grupy, bez względu na ich przekonania, styl życia i wyznawane wartości. Ten proces tworzenia dobrego samopoczucia w grupie, konsekwentnie zaciera nakreślone przez Boga w biblii granice dobra i zła oraz prawdy i fałszu (2Tm 4:3-4).

W tym miejscu może pojawić się pytanie, czy Bóg nie wzywa nas do jedności i szczerości? Oczywiście że wzywa. Ale tą biblijną jednością są wszyscy nowonarodzeni z Ducha Świętego. Biblia mówi że nie ma żadnej jedności pomiędzy kościołem a światem. Mówi również że szatan również używa Bożego Słowa, ale pozbawiając go kontekstów i odwracając jego znaczenie, zwodzi Boży lud.

Na początku dialogu zmiany są tak subtelne, że nikt nie zwraca na nie uwagi. Ale z każdym kolejnym kompromisem i odejściem od prawdy, nasza zdolność rozróżniania fałszywej informacji słabnie, a nasz umysł staje się coraz bardziej podatny na przyjęcie odstępczych poglądów.

Pytania zamykające książkę „Życie Świadome Celu” dokładnie obrazują ten proces.

Pierwsze dwa rozpoczynają się: „Co według Ciebie?” Żadne z nich nie wskazuje na Pismo Święte. Wzywają czytelników do utożsamiania się z uczuciami, bez względu na to, w co się wierzy i jak postępuje. 40-dniowy program Życia Świadomego Celu jest jedynie pierwszym etapem nigdy nie kończącego się procesu grupowej przemiany myślenia, który stwarza głód dla dalszego doświadczania tego samego rodzaju jedności.

Oto założenia tego procesu wg PZZ.

Doskonalenie dialogu jest procesem bolesnym. Dialog jest ryzykowny, ponieważ wymaga wysokiego poziomu przejrzystości i zezwoienia na ingerencję (w przekonania) od wszystkich uczestników, a szczególnie od lidera grupy. Dialog znacząco rozwija zdolność grupy do osiągnięcia celów, których pragnie Bóg." (3, str. 142)

Kolejny cytat z „Życia świadomego celu” ilustruje pozytywne przyjęcie społeczności małych grup. W biblijnym kontekście, był by to ideał chrześcijańskiej wspólnoty:

"W prawdziwej społeczności ludzie doświadczają autentyczności. Autentyczna społeczność to nie powierzchowne związki czy rozmowy o wszystkim i o niczym. Taka społeczność polega na dzieleniu się czymś z głębi serca, niekiedy nawet rzeczami bolesnymi i osobistymi. Dochodzi do tego wtedy, gdy ludzie nie ukrywają kim są naprawdę i co dzieje się w ich życiu. Mówią o swoich zranieniach, ujawniają swoje skrywane uczucia, przyznają się do porażek, wątpliwości, obaw i słabości oraz zwracają się o pomoc i modlitwę."(1, str. 139)

"Ewangelia Chrystusa wzywa nas do tego rodzaju autentycznej przejrzystości. Jezus jest wzorem takiej samoświadomości. Wiedział kim był i znał swój cel w życiu. Wiedział, jak wpłynęła na niego jego kultura. (...) Zróznicowane małe grupy różnego rodzaju zapewniają bezpieczne miejsce dla jednostek, by myśleć na głos o sobie samych (...). Jednostki, które pragną opanować sztukę modelowania, muszą zacząć od zobowiązania się, do dążenia w kierunku wzrostu poczucia samoświadomości. Pozwala im to na identyfikację własnego modelu i wypróbowania go w rzeczywistości."(3, str. 118)

Porównaj sobie powyższe wytyczne z książki „PRZEWODZENIE ZMIANOM W ZBORZE” z założeniami grup dialektycznych globalisty dr Petera Senge który wyróżnia trzy kluczowe działania grup zaangażowanych w dialog:

1. Uczestnicy zgadzają się ujawniać swoje przekonania. Prawdziwy dialog pozwala członkom grup wzajemnie weryfikować swoje przekonania. W trakcie tego procesu uczestniczący zazwyczaj uzyskują nowe spojrzenie na własne poglądy, z którymi weszli w proces.

2. Uczestnicy zgadzają się traktować siebie po przyjacielsku. Im większe różnice w poglądach wewnątrz grupy, tym większe pozytywne działanie tego czynnika.

3. Prowadzący musi wymagać od grupy przestrzegania podjętego zobowiązania do dialogu, gdyż często dochodzi do nadużycia jakim jest dyskusja i próby przekonywania do własnych poglądów. Zmiana tej tendencji wymaga oddania, praktyki i pomocy. Prowadzący może wspomagać grupową umiejętność dialogu poprzez pomoc w ustaleniu podstawowych zasad dialogu i przywoływaniem uczestników do porządku w trakcie dyskusji.

ROZPRAWIANIE SIĘ Z OPORNymi

Wiele osób wyczuwa w naukach Ricka Warrena coś niewłaściwego, lecz nie potrafi w nich zlokalizować momentu oszustwa. Niektórzy zastanawiali się zapewne, jak prowadzenie Ducha Świętego może doprowadzić kościół do ludzkiego systemu kontroli. Niektórzy zadają pastorom pytania pozostające bez odpowiedzi, gdyż zazwyczaj to tylko oni wiedzą co się naprawdę dzieje. Najczęściej wtedy proponuje się sceptykom by dla własnego dobra poszukali sobie innego kościoła.

"Pastorzy są najbardziej strategicznymi animatorami zmian, którzy muszą poradzić sobie z problemami stojącymi przed społeczeństwem." **Rick Warren**

"Animatorzy przemian muszą być także przygotowani na to, by poradzić sobie z członkami, którzy zdecydują się "zostać i walczyć". (PZZ 3, str. 91)

"Animator powinien znać proces przemian, orientować się w jaki sposób on zachodzi oraz znać postawy, wartości i zachowania, które zwykle działają jako bariery. Powinien także wiedzieć kim w jego systemie są zwolennicy, a kim oponenci innowacji. Staraj się zidentyfikować opornych zanim dojdą do głosu" (**Ronald G. Havelock** „Podręcznik lidera przemian w edukacji”)

Najczęstszym powodem, w wyniku którego ludzie akceptują te przemiany w kościołach jest strach przed odrzuceniem. Strach od zawsze był narzędziem szatana, jest też bardzo użyteczny dla współczesnych animatorów przemian. Przez całe wieki stosowano publiczne kary, by skłonić masy do "dostosowywania się", dzisiaj także strach skłania ludzi do pójścia gdziekolwiek, byle razem.

Tak jak świat szkoli świeckich animatorów przemian, począwszy od wizjonerów ONZ aż do lokalnych pracowników oświatowych, tak i w kościołach szkoli się liderów biegłych w najnowszych teoriach zarządzania.

Ma to stworzyć w kościołach jednolitą społeczność, w której każdy członek musi uczestniczyć w trwającym całe życie procesie uczenia się w odpowiednio do tego przystosowanych tzw. grupach consensusu. W grupach tych wszyscy poddani są ciągłej ocenie, mierzy ona aktywność współpracy i zmiany myślenia członków grupy, nadzoruje się dostosowanie do globalnego standardu i dostarcza liderom danych potrzebnych do tworzenia kolejnych celów tego procesu. Podstawą pomiaru jest ogromna baza danych dostępnych nie tylko dla lokalnego kościoła i władz, ale także dla Organizacji Narodów Zjednoczonych (Zobacz Międzynarodowy System Informacji).

Od animatorów przemian wymaga się całkowitego oddania swej misji, muszą oni także postrzegać osoby odporne jako zjawisko niewłaściwe. Udana transformacja kościoła zależy od przekonania większości, do punktu widzenia animatorów. Ci, którzy nie zgadzają się z ich manipulacyjnymi strategiami, postrzegani są jako nietolerancyjne bariery do kolektywnego myślenia, wspólnoty i służby. Generalnie wizja i cele są w tym procesie najmniej ważne. Najważniejsze jest osiągnięcie kompromisu i jedności wynikającej z celu, i doświadczania dobrego samopoczucia w grupie. Jedynymi przeszkodami do grupowej ugody są zawsze ci, którzy przeciwstawiają się najważniejszym krokom do całkowitej zmiany myślenia i zarażają innych swoimi wątpliwościami. W celu przekształcenia kościołów ze starych sposobów funkcjonowania, gdzie pastory głoszą Słowo a wszyscy uczą się na podstawie Pisma, na model kościoła nowej ery, gdzie liderzy muszą lokalizować i likwidacji punkty oporu wobec przemian, została dla liderów napisana książka instrukcja, promowana przez Ricka Warrena i „Sieć Przywództwa” Boba Buforda pt „Przewodzenie Zmianom w Zborze (PZZ), która oferuje wypróbowany plan działania. Oto niektóre z tych kroków:

"Odnieś się do konkretnych nisz oporu. Opór jest reakcją przeciwną do przemiany. Może objawiać się w wielu różnych formach konfrontacyjnych lub pasywno-agresywnych, może pochodzić od znanych intrygantów lub lojalnych popleczników jako rezultat jakiejś konkretnej zmiany lub niewłaściwego jej postrzegania." (PZZ 3, str. 90-91)

1. ROZPOZNANIE OPONENTÓW.

Wg Ruchu Wzrostu Kościoła, oponentami są ci, którzy poddają w wątpliwość potrzebę całkowitej restrukturyzacji wszystkich części kościoła, nie ufają procesowi przemian oraz krytykują metody transformacji i odmawiają oni przeniesienia swej głównej uwagi z Biblii na pozytywnie sformułowany "cel", "wizję" czy "misję". PZZ ostrzega liderów kościelnych przed tym problemem:

"Liderzy przemian powinni spodziewać się oporu wobec przemian w grupach. Rozpoznając i wyjaśniając ten opór innym członkom drużyn, zmniejsza się jego uścisk. Potrzeba czasu, aby grupa mogła wyłonić się jako drużyna, a wszystkie obawy i opór związane z drużyną ponownie wypłyną w tym okresie." (PZZ 3, str.133)

W książce „Kościół Świadomy Celu”, Warren porusza ten problem nieco bardziej subtelnie:

"Sytuacje gdy ciało ludzkie pozbawione jest równowagi nazywamy chorobą. Podobnie gdy ciało Chrystusa traci równowagę to pojawia się choroba. Zdrowie powróci tylko wtedy, kiedy wszystko wróci do równowagi. Zadaniem przywództwa kościoła jest odkrywanie i usuwanie chorób oraz barier blokujących wzrost, by mógł się pojawić naturalny wzrost". (1, str. 16)

Ronald G. Havelock napisał „Podręcznik lidera przemian w edukacji”. Jest to podręcznik dla liderów transformacji. W 1973 był on dotowany przez Amerykańskie Biuro Edukacji oraz Departament Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej. Od tego czasu, stał się on podstawą szkolenia nauczycieli, pastorów, polityków i agentów do spraw przemian w różnych dziedzinach. Porównując modele przemian Havelocka z procesem zarządzania Boba Buforda czy Ricka Warrena i ich wspólnego mentora Petera Druckera, można szybko dostrzec ludzące podobieństwa. Wszyscy oni używają tych samych podstawowych modeli i zasad, ubranych tylko w inne słowa i ilustracje. Książka Havelocka bardzo wyraźnie uczula animatorów przemian na sceptyków:

"Systemy społeczne posiadają także członków, którzy przyjmują aktywną rolę oponentów lub krytyków innowacji. Są to obrońcy istniejącego systemu, samozwańczy strażnicy moralnych, etycznych i prawnych standardów. Oponenci różnego pochodzenia odnieśli już wiele sukcesów w zapobieżeniu lub zwolnieniu tempa przeróżnych innowacji." (2, str. 120)

"Oporni mogą zostać rozpoznani już wcześniej, gdy mówią głośno na temat innowacji lub gdy przychodzą do Ciebie z obiekcjami. Ważne jednak jest aby próbować zidentyfikować opornych zanim dojdą do głosu na temat jakiejś konkretnej innowacji." (2 str. 122)

2. OSZACUJ OPONENTÓW I OCENŃ STOPIEŃ ICH OPORU.

W „Podręczniku lidera przemian w edukacji” czytamy że "Oponenci powinni być osądzeni za względną przemądrzałość oraz wpływ." (2, str 122). Bezkompromisowe postawy będą śledzone przez użycie baz danych, udostępnianych liderom zmian przez "Sieć Przywództwa". Bazy te monitorują każdego członka kościoła, a informacja zwrotna z tych systemów, nakreśla metody dokonywania koniecznych przystosowań. Pokrywa się to dokładnie z sugestiami PZZ:

"Traktuj każdą nową inicjatywę jako eksperyment. Ludzie są mniej oporni wobec krótkoterminowych eksperymentów niż wobec trwałych zmian. Eksperyment pokazuje, że liderzy nie mają wszystkich odpowiedzi. Eksperymenty dają ludziom większe pole do uczenia się, doskonalenia i wynalazczości przy mniejszym ryzyku reperkusji. Mierz, mierz i jeszcze raz mierz. Naukowiec zanim rozpocznie jakiś eksperyment definiuje pożądany rezultat i ustala procedury pomiaru wyniku. Włączenie pomiarów wymaga jasności celu oraz oceny postępu." (PZZ 3. str. 82)

"Nieustannie nadzoruj poziom zaangażowania. Zdrowe społeczności posiadają dobre systemy uzyskiwania informacji zwrotnej. Kiedy pojawia się zmiana, poziom zaangażowania będzie się różnił. Dla niektórych ludzi jakakolwiek zmiana powoduje wycofanie kredytu zaufania. Gdy kredyt jest nadwyreżony ludzie stają się niechętni by podejmować kolejne przemiany, a liczba wycofujących się wzrasta, liderzy przemian powinni wtedy celowo uzupełnić taki kredyt zaufania poprzez akty uprzejmości, porozumienia, miłości i troski." (PZZ 3, str. 104)

3. ZAPRZYJAŹNIJ SIĘ I ZAANGAŻUJ OPONENTÓW Z POGRANICZA

Udział oponentów w dialogu małych grup, może zachęcić ich do wymiany swoich tradycyjnych przekonań na bardziej elastyczne. Niektórzy przemyślą swe obiekcje i podporządkują się wymaganiom grupy. Inni odejdą. (...) Przymus zwiększa tylko opór, zamiast tego powinny zostać użyte umiejętności lidera w zakresie uprzydatniania grupy. Pomysły powinny pochodzić od grupy. Wtedy liderzy mogą uprościć je w przekonujący sposób i można zdobyć wtedy poświęcenie dla wizji" (**Robert Vanourek** - Refleksje o Przywództwie)

Zwrot "uproszczyć je" oznacza tutaj przekształcenie pomysłu i zaadaptowanie poglądów grupy na potrzeby zaplanowanego uprzednio celu. Jest to subtelny i przebiegły sposób stworzenia wrażenia, że to członkowie grupy określili własny cel i osiągają rezultaty.

Ronald Havelock w swojej książce „Podręcznik lidera przemian w edukacji” napisał:

"Wzrost presji wobec sił oporu zazwyczaj zwiększa ich opór. Dostyc często, choć nie zawsze, najmądrzejszym i najbardziej efektywnym sposobem działania jest skoncentrowanie się na możliwościach zrozumienia i zredukowania oporu niż na próbach przewyciężenia go."

Warren natomiast ubrał tę samą myśl w chrześcijańską formę:

"Musimy skupiać się na tym, co ma największe znaczenie, czyli na tym, by kochać się nawzajem, tak jak Chrystus kocha nas i realizować pięć celów, które Bóg wyznaczył dla każdego z nas i dla swojego Kościoła. Najbardziej efektywnym rozwiązaniem jest przyjacielska perswazja. "Dla dobra jedności, nie możemy pozwolić aby podzieliły nas różnice"

Biblia uczy że chrześcijanie nie mogą przyjąć jedności, która pociąga za sobą kompromis z prawdą? Gdyż tylko gdy jesteśmy skupieni na Jezusie i Jego Słowie, możemy dzielić się Jego miłością w mrocznym świecie. Liderzy przemian nie mają jednak zbyt wiele tolerancji dla takiej bezkompromisowej postawy, gdyż staje się ona dla nich przeszkodą.

Dlatego PZZ ostrzega liderów by byli czujni i nadal promowali cel.

"Nigdy się nie zatrzymuj. Proces przemiany tak naprawdę nigdy się nie kończy. (...) Sztuka przywództwa polega na tym, że wiesz kiedy się zatrzymać, a kiedy przeć do przodu. Łatwo jest zostać uśpionym przez przedwczesne uczucie zwycięstwa po pierwszej rundzie wprowadzania czegoś w czyn. Ustalony przedtem rozmach i ustalenia będą promować wizję by skłonić do wysiłku całe zgromadzenie by:

- **stopniowo łamać stałe miejsca oporu**
- **wpajać nowe podejście do strategicznego, kierowanego wizją podejmowania decyzji**
- **tworzyć systemy, które pomogą utrzymać lub zwiększyć wpływ na społeczność lokalną.**

4. ZEPCHNIJ BARDZIEJ WYTRWAŁYCH OPONENTÓW NA MARGINES

Wytrwali oponenti blokują postęp i podkopują niezbędną jedność i pasję konieczną dla przemian. Dlatego pastory często sugerują krytykom, że może poczuć się szczęśliwszy gdzie indziej. Gdy oponenti opuszczą zbor, to zazwyczaj są posłuszni prośbie pastora, by nie rozmawiać z ludźmi o przyczynach odejścia. A w zborze, by uniknąć potencjalnych konfliktów, podawana jest zazwyczaj zupełnie inna, przyczyna ich odejścia.

PZZ podsumowuje ten etap następująco:

"Podczas procesu zmian jest możliwa utrata członków kościoła. Nawet na tym późniejszym etapie, niektórzy nie akceptują wizji i muszą odejść. Gdy to się dzieje, liderzy muszą być chętni, by pozwolić ludziom znaleźć inne miejsce do oddawania czci Bogu (...). Najpoważniejszym błędem jest pójście na kompromis wobec wizji po to, by zachować kilku członków. Animatorzy przemian muszą być także gotowi poradzić sobie z tymi, którzy zostają i walczą. Kiedy opór staje się jawny i destrukcyjny, niemożność poradzenia sobie z tym problemem jest gorsza niż lekarstwo. Biblia daje jasne zasady radzenia sobie z takimi konfliktami w Mat 18." (PZZ 3, str. 91)

"A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśli by cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśli by ich nie usłuchał to powiedz zborowi; a jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik." (Ew Mat 18:15-17)

Mateusz ukazuje w tym wersecie Boży sposób rozprawienia się z grzechem i łamaniem Bożego prawa w zgromadzeniu, a nie z kimś kto trwa w nauce apostołskiej.

W Ruchu Wzrostu Kościoła, pomimo narzucania pozornej tolerancji, nie ma tolerancji dla sceptyków tego manipulacyjnego systemu. Gdyż zaprzędany swoim celom pomija on często wersety takie jak Dzieje Apostolskie 5:29 że **"Powinniśmy słuchać raczej Boga niż ludzi."**

Pastor Warren jest bardziej subtelny i kształtuje on pewną postawę, która rodzi nietolerancję wobec osób przekraczających jego wytyczne odnośnie jedności i racjonalnego współdziałania. Gdyż jak widziałeś wcześniej, stawia on znak równości pomiędzy szczerymi chrześcijanami a religijną letniością. Wzywa on też przywództwo kościelne by **„usunęło opory i bariery tak, aby mógł zachodzić naturalny, normalny wzrost.”** (1, str. 16). Zastanówmy się czy biblia też nazywa te bariery grzechami, czy może są to postawy kolidujące jedynie z kryteriami kościoła nowej ery?

5. OCZERNIAJ TYCH, KTÓRZY POZOSTAJĄ I WALCZĄ

Na tym etapie liderzy przemian są nawet zachęceni, do tworzenia negatywnych etykiet, oskarżenia oraz obmowy. Oporni obwiniani są za brak jedności, za spowalnianie procesu przemian i przeszkadzanie kościołowi w skupieniu się na swej najważniejszej misji, wizji lub celu.

Zauważ sugestie i negatywne etykiety, które pastor Warren przyczepia niezainteresowanym:

"Biblia ani słowem nie wspomina o samotnie żyjących świętych czy duchownych pustelnikach, którzy odizolowali się od reszty wierzących" (6, str. 130) (...) "Współczesna kultura niezależnego indywidualizmu, zrodziła wiele duchowych sierot które przeskakują z kościoła do kościoła i nie utożsamiają się z żadnym z nich, ani za żaden nie biorą współodpowiedzialności. Wielu z nich uważa, że można być dobrym chrześcijaninem bez przyłączania się do kościoła, lecz Bóg na pewno nie zgodziłby się z tym." (6, str. 132-133) (...) "Kościelna rodzina wyprowadza z egocentrycznej izolacji." (6, str. 133) (...) „Izolacja rodzi złudzenia”. (6, str 134)

Mówiliśmy wcześniej o Bożych sługach samotnie wierzących, którzy umacniali się w wierze ufając tylko Bogu. Ci, którzy długo szukali biblijnego kościoła z solidnym nauczaniem i budującą społecznością, mogą się tutaj jednoznacznie zidentyfikować z tymi, których Rick Warren nazywa skoczkami bądź duchowymi sierotami. Wg biblii, chrześcijanin posłuszny pismu, na wezwanie do oddzielenia od świeckości, wyjdzie z niebiblijnej społeczności i zrodzi to w jego życiu czystość, a nie złudzenia. (2 Kor 6:12-18)

„Czasami współpraca nie zdaje egzaminu, i gdy tak się dzieje, istnieje wiele alternatyw które należy wziąć pod uwagę, od całkowitego opuszczenia do całkowitego zwiedzenia.”
(Ronald Havelock „Podręcznik lidera przemian w edukacji” 2, str. 131)

Charlotte Iserbyt w swojej książce „Celowe znieczulanie Ameryki” (The Deliberate Dumbing Down of America), dzieli się swoimi obserwacjami ze spotkania, w którym uczestniczyła wiele lat temu, gdy pracowała dla Amerykańskiego Departamentu Edukacji: "Animator przemian uczył nas jak manipulować rodzicami, by zaakceptowali kontrowersyjne programy. Wyjaśnił jak rozpoznać opornych w danej społeczności i jak ominąć ich opór. Instruował nas w jaki sposób udać się do szanowanych członków społeczności aby wmanipulować ich w popieranie kontrowersyjnych programów oraz jak niewłaściwie wyrażać się na temat oponentów.

6. USTAL ZASADY UCISZANIA, KARANIA BĄDŹ POZBYCIA SIĘ OPONENTÓW .

W zborze Ricka Warrena każdy nowy członek musi podpisywać tzw "Przymierze członkostwa". Zawiera ono w treści takie zobowiązanie: „Będę chronił jedność mojego kościoła przez naśladowanie przywódców". Przymierze to, poparte jest wersetami Ef 4:29: "Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych" oraz Hebr 13:17: "Bądźcie posłuszni przewodnikom waszym i bądźcie im ulegli; oni to bowiem czuwają nad duszami waszymi i zdadzą z tego sprawę". Jednakże opieranie się na Słowie Bożym nie jest nieprzyzwoitą mową. Gdy natomiast przywódcy kościoła odchodzą od Boga i zaczynają nauczać tego, w co wierzy świat, to powyższy nakaz z Hebr. 13:17 przestaje odnosić się do nich i jest unieważniony przez wersety:

"Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!" (Gal 1:8)

"Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście od nas nie otrzymali, albo Ewangelię inną od tej którąście przyjęli od nas, to znosicie to spokojnie" (2Kor 11:4)

"Ci fałszywi apostołowie to tylko podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. Nic przeto dziwnego, że i słudzy jego podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków" (2Kor 11:13-15)

"Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga bardziej słuchać was niż Boga, sami osądźcie; My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy." (Dz Ap 4:19)

Doradca do spraw zarządzania **Jim Van Yperen**. Nauczając na temat poddania "przywódcom" w zborze w którym wynajęto go by wprowadził proces przemian, powiedział:

"Nie poddać się jest grzechem. A gdy zaprzeczasz że to nie jest grzech, powstaje kolejny problem. To właśnie chce uczynić szatan. On chce nas rozdzielić. Jeśli on może mi wmówić, że ja mam rację a ty nie, tak, że ja nie poddam się tobie bo cię nie lubię i nie będę cię słuchał, albo nie przyjdę do kościoła to jest to akt grzechu. Jest to bunt. Jest to grzech który musi być wyznany, odpokutowany i przebaczony. Większość z tego, co dzieje się w kościele i wpędza nas w kłopoty, to właśnie grzechy relacji, które chcemy minimalizować i powiedzieć; "Nie, po prostu się nie zgadzam. Nie ma zbyt wielu rzeczy co do których masz prawo się nie zgodzić."

Van Yperen napisał rozdział książki **George'a Barny** „Przywódcy o przywództwie” pod tytułem "Oczyszczający ogień przywództwa". Podobnie jak inni wiodący agencji przemian, jest on strategiem marketingowym i konsultantem do spraw komunikacji, który pracował z różnorodnymi kościołami i organizacjami parakościelnymi w temacie przemian i strategicznego planowania. Jego międzynarodowy wpływ czyni bardzo niebezpiecznym jego następujące stwierdzenie:

"Myślcie kategoriami całości, nie części (...) Bóg widzi grzech jako odpowiedzialność całej społeczności. Gdy jedna osoba w społeczności grzeszy, cała społeczność ponosi winę"

Niektóre z zasad Warrena odzwierciedlają kolektywny ideał, przekraczanie którego otwiera drogę dla różnego rodzaju represji:

"Bóg błogosławi wspólnoty, które cechuje jedność. W pewnej kongregacji w USA każdy z członków podpisuje przymierze, w którym zobowiązuje się chronić jedność tej społeczności. W rezultacie kościół ten nigdy nie był areną konfliktu mogącego zagrozić jego wewnętrznej i duchowej integralności." (6, str. 167) Trzecia zasada wzrostu Warrena mówi: nigdy nie krytykuj tego, co Bóg błogosławi, nawet jeśli taki styl służby ci nie odpowiada." (1, str. 62)

Kto może stwierdzać, co Bóg błogosławi? Czy wzrost przychodzi od Ducha Świętego czy też poprzez najnowsze metody kontroli myślenia? Testy Warrena, które mierzą postęp wyników nie rozpoznają przecież duchowych wpływów pochodzących od Boga, czy od innych sił.

Jedną z zasad dialogu małej grupy mówi aby szanować każde przekonania lub punkt widzenia. Czyli zabrania się sugerowania, że niebiblijne zachowanie czy styl życia jest grzechem.

"Stwórz bezpieczne środowisko. Uczestnicy tego procesu muszą odczuwać, że mają prawo do stawiania pytań, podważania przypuszczeń i badania wielu opcji. W planowaniu transformacji nie może być miejsca dla świętych krów." (PZZ 3 str. 124)

Mówi się tu o szanowaniu wszystkich przekonań, za wyjątkiem poglądów biblijnych.

PZZ zaleca by do transformacji kościołów zacząć urzywać strategii krytycznego myślenia, używanych w szkołach do zmieniania wyniesionego z domu systemu wartości naszych dzieci?

"Celowe użycie krytycznego myślenia do podważenia modelu myślowego danej grupy jest umiejętnością kluczową. Myślenie krytyczne jest procesem świeżego spojrzenia na jakiś problem poprzez odarcie go z przypuszczeń i skrępowania, które mogły zostać narzucone w przeszłości. Wymaga on zagłębiania się o wiele głębiej niż czuje się z tym dobrze większość grup." (PZZ 3, str 120-121)

Cel animatorów zmian w kościołach pokrywa się z celami UNESCO dla światowego systemu edukacji. Nie pomniejszajmy tego ważnego związku między szkołą a "Kościołem Świadomym Celu". Słowa i wyrażenia używane przez te dwa systemy mogą się czasem różnić lecz manipulacyjne metody zarządzania i procesy zmian w obydwu przypadkach są takie same. Oba pasują do całościowej struktury globalnego systemu zarządzania. Oba zgadzają się podważać i eliminować stare sposoby myślenia i wierzeń, ale nikomu nie wolno krytykować globalnej wizji przyszłości lub marszu ku solidarności w nowym porządku świata.

Zarówno wizja jak i metody tego planu zostały zaplanowane w latach 1945 - 1948, kiedy to Alger Hiss, Julian Huxley i Brock Chisholm (pierwsi szefowie Narodów Zjednoczonych, UNESCO i Światowej Organizacji Zdrowia) nakreślili ambitny plan globalnej solidarności poprzez edukację i standardy zdrowia psychicznego na całym świecie. Ich wizja nie zmieniła się przez ostatnie 59 lat. Co gorsza, jest łatwiejsza do zaakceptowania dla społeczeństwa niż kiedykolwiek wcześniej.

Gdzie do tego potwornego systemu używającego oszustw i modyfikacji zachowań pasuje Bóg? W którym szkoły, muszą albo zrezygnować albo przyjąć religię zgodną z ostatecznym celem naszego globalnego zarządcy. Dlatego też animatorzy przemian, którym przydzielono transformację kościołów muszą ponownie zdefiniować biblijne pojęcia, sparafrazować wersety i zdecydować, które prawdy są przydatne, a które obraźliwe. Za swojsko brzmiącymi opisami wizji i celu stoi system, który nie pozostawia miejsca na biblijne przekonania i prowadzenie Ducha Świętego.

"słowa, które powiedziałem do was, są duchem i życiem, lecz są pośród was tacy którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda. Mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca. Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. "
(Ew Jana 6:61-67)

DARY DUCHOWE A SŁUŻBA WE WSPÓLNOCIE

Rick Warren mówi: "przeczytałem wszystko co pisze Peter Drucker na długo zanim stało się popularne takie pojęcie jak ustanowienie autorytetu. Peter mówił, że kluczem do osiągnięcia wyników jest skoncentrowanie się nie na słabościach, a na mocnych stronach twoich i ludzi" (...)

"Bóg chce, byś odgrywał konkretną rolę w Jego rodzinie (...) Ta rola nazywa się służbą i stosownie do niej Bóg Cię wyposażył: "Każdy z nas otrzymuje jakiś duchowy dar, by wspierać cały kościół. Wspólnota to miejsce, w którym Bóg chce byś odkrywał, rozwijał i wykorzystywał swoje dary"

Jest to po części prawda gdyż Bóg rzeczywiście powołuje nas do pełnienia konkretnej roli w Kościele, ale napisano że to nie mocne nasze strony ale:

"Moja łaska Ci wystarczy, gdyż moja siła doskonali się w słabości'." (2Kor 12:9)

Rick Warren wbrew pismu, darami duchowymi nazywa nasze talenty, środki i możliwości. Ankiety do odkrywania darów, są tylko złudnymi środkami mającymi stworzyć złudzenie odkrywania darów duchowych do właściwej służby, w rzeczywistości służą kontrolowaniu możliwości danej osoby. Nowych członków w kościele Ricka Warrena zachęca się do stosowania powyższych narzędzi, zasięgania opinii innych, oraz samodzielnego eksperymentowania w celu odkrycia swoich darów oraz potencjału. Przywódcy, kierując się ludzkimi zasadami wzrostu kościoła, nakazują odkrywać nasze duchowe dary, pomimo że biblia mówi coś zupełnie innego.

W liście do koryntian Paweł pisze:

***"jeśli chodzi o dary duchowe bracia, nie chcę abyście byli nieświadomi.
Są różnorodne dary, ale Duch ten sam. Różne są posługi, ale ten sam Pan.
I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia to wszystko we wszystkich.
A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi.
Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy... Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce." (1Kor 12:4-11)***

Zwróć uwagę, jak prawda i fałsz mieszają się ze sobą w następującym stwierdzeniu Warrena:

"Gdy swoich darów używamy razem z innymi, to wszyscy na tym korzystamy. Jeśli inni nie posługują się swoimi darami, to czujemy się zawiedzeni i oszukani, ale jest też odwrotnie - jeśli my nie używamy swych darów, tracą na tym inni. Dlatego Biblia zaleca nam odkrywanie i rozwijanie naszych duchowych darów. Czy poświęciłeś już choć trochę czasu na odkrycie swoich? Nie odpakowany prezent nie reprezentuje sobą większej wartości. (4, strona 237)

W działaniu ukierunkowanym na cel, odkrycie i rozwój zależą niestety tylko od ludzkich planów niż od wiary w Boga i działania Ducha Świętego, prawdopodobnie dlatego pastor Warren sugeruje:

"Zaczynaj od oceny swoich darów i zdolności. Zastanów się głębiej nad tym, w czym jesteś dobry oraz nad tym, co ci nie wychodzi. Apostoł Paweł radzi: Starajcie się trzeźwo określać własną wartość oraz umiejętności (Rzym 12:3b). Sporządź listę swoich silnych i słabych stron. Poproś innych o szczerą opinię na ten temat (...) Duchowe dary i wrodzone zdolności inni mogą zawsze wiarygodnie potwierdzić." (4, strona 250)

Jednak z poglądami Pastora Warrena ostro kontrastuje wypowiedź apostoła Pawła:

"Również ja, gdy przyszedłem do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boże. Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. I przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze, a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej." (1Kor 2:1-5)

Bóg używa słabych ale wiernych, takich którzy objawią Jego moc, a nie własne możliwości. Gdyż nasze talenty są zazwyczaj przeciwieństwem naszych darów duchowych. Historia pokazuje jak większość sług Bożych służyła Bogu w całkowitej słabości, by mogła objawić się w nich moc Boża. Teraz podobnie jak kiedyś, większość Jego sług to cisi i nieśmiali ludzie, w których obawę budzi nawet perspektywa publicznego wystąpieniu przed większą grupą ludzi. Taki właśnie byłem ja wiele lat temu: nieśmiały, stroniący od ludzi, z przerażeniem myślący o skupieniu na sobie uwagi. Ale gdy Pan Jezus Chrystus, wypełnił moje życie swoim Duchem, dał mi absolutną pewność, że w mojej przytłaczającej słabości Jego siła mi zupełnie wystarczy. Gdy zanurzyłem się w Jego Słowie, ufając Jego obietnicom i szukając Jego woli, zobaczyłem, że zawsze, gdy otrzymywałem niemożliwe do wykonania zadanie i po rozdzierających walkach i bezsennych nocach odpowiadałem Mu tak, On dawał mi siłę, właściwe słowa i odwagę by stanąć na mównicy i budować Jego lud. Wszystko to działo się poprzez cudowne dary mojego Pana i Pasterza! Różne wyzwania w moim życiu wymagały różnych darów. Żaden z nich nie był zgodny z moimi naturalnymi zdolnościami. Ja chciałem się kształcić, Bóg miał jednak inny plan. Pokazał mi wtedy, że aby używać Jego darów muszę skoncentrować moje pragnienia i umysł na Nim, a nie na sobie. Wtedy też, wraz z zadaniem, które mi przydzielili, otrzymam i duchowe środki.

"Zaczynaj od oceny swoich darów i zdolności, zastanów się głębiej nad tym, w czym jesteś dobry oraz nad tym, co ci nie wychodzi"

Pastor Warren używa powyższej cytatu z parafrazy "The Message". Jednak w każdym tradycyjnym tłumaczeniu, werset Listu do Rzymian 12:3 nie mówi nic o ocenie swoich darów i zdolności, ale napomina nas, by nikt nie myślał o sobie więcej niż powinien. Jest to bardzo ważne ostrzeżenie w kontekście książek Ricka Warrena gdzie największy nacisk kładzie się na poczucie własnej wartości i budowania ego czytelnika. Jest to również ostrzeżenie przed pychą i wyniosłością. Werset ten uzupełnia dwa poprzedzające:

***"... abyscie składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (...)
I nie upodabniajcie się do tego świata " (Rz 12:1-2)***

Gdy zaczynamy korzystać ze świeckich metod monitorowania tego, co czyni Bóg w sferze duchowej, wtedy zachodzi proces odwrócenia własnej roli w dziele odkupienia kościoła, zajęciem pozycji Boga w naszym życiu i próbą kontrolowania Jego poczynań i planów. Jeśli ambitni wizjonerzy próbują kontrolować działanie Ducha Świętego i reorganizują zbory Boże do swoich własnych celów, na bazie psychologii humanistycznej i przetwarzania danych, to w niczym już nie pomoże ubieranie planów i wizji w biblijne słowa. Wprowadza to w błąd ludzi szukających Boga. Gdy drogę zaczynają wyznaczać współczesne strategie zarządzania, to nie ma tam już miejsca na Boże działanie, gdyż nie można być prowadzonym przez Ducha, gdy działanie kościoła kontrolują świeckie organizacje, w których zawarta jest duchowość nowej ery (new age).

W artykule "Rozwijając swój kształt w służbie innym" pastor Warren pisze:

"W żywym laboratorium Saddleback Chuch możemy eksperymentować na różne sposoby, by pomóc ludziom zrozumieć Boże cele i zgodnie z nimi żyć."

Wygląda na to, że laboratoryjne eksperymenty w kościele Warrena zakładają możliwość oceny jakiś wcześniejszych planów lub celów. Pokazuje to bardzo nikłą wiarę w możliwość Bożego działania poza granicami ludzkich standardów. W książce "Kościół świadomy celu" Warren pisze:

"Aby kościół pozostał skuteczny w nieustannie zmieniającym się świecie, niezbędna jest ciągła ocena efektów działań.

Przegląd i nadzór powinny stać się nieodłączną częścią naszych procesów. Oceniaj to, co robisz, aby osiągnąć doskonałość'.

W kościele świadomym celu, wasze cele stają się standardem, punktem odniesienia, na podstawie którego można ocenić skuteczność waszych działań."

(...) "Apostoł Paweł radzi: Uważnie sprawdzajmy, jacy naprawdę jesteśmy i jakie otrzymaliśmy zadanie, a następnie się temu zadaniu poświęćmy" (Gal 6:4b, "The Message")

Jeśli cytaty biblijne, na które powołuje się Rick Warren porównamy z tradycyjnymi wersjami Biblii widać jak różnie zabrzmie w nich zasadnicze przesłanie. Pierwszy z dwóch przytaczanych przez Warrena wersetów, (Gal 6:3-4), może wydawać się nieco mylący. Jednak słowo "dowodzić" lub "badać" użyte w Nowym Testamencie odnosi się do badania czystości swego serca i chodzenia z Bogiem, nie ma jednak nic wspólnego z odkrywaniem ukrytych talentów bądź darów duchowych.

"Poddawajcie siebie samym próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli" (2Kor 13:5)

W JAKIM CELU ZBORY BOŻE MIAŁY BY WDRAŻAĆ ŚWIECKIE SYSTEMY ZARZĄDZANIA?

Jeżeli spojrzymy z szerszej perspektywy, dostrzeżemy bardziej mroczny powód. Za wszystkimi wzniosłymi obietnicami i kuszącymi promocjami kryje się cel bardzo odległy od prawdy i Boga, bliski zaś strukturalnym globalnym rządów XXI wieku. Zauważyłeś już zapewne wcześniej, że bazuje on na globalnych założeniach Petera Druckera, najwybitniejszego na świecie filozofa w dziedzinie globalnego zarządzania oraz jego wizji zdrowego społeczeństwa nowej ery.

Drucker uważa, że nowoczesne mega kościoły są najważniejszym zjawiskiem społecznym Ameryki ostatnich trzydziestu lat. Przekonanie to znalazło swój wyraz w książce jego współpracownika Boba Buforda "Społeczeństwo przyszłości". W rozdziale książki zatytułowanym "Jak indywidualności, zbory i przedsiębiorcy mogą przekształcać społeczeństwo" czytamy:

"Organizacje religijne stały się już niekwestionowaną i najbardziej dominującą częścią sektora społecznego. Dlatego też, zarówno jeśli chodzi o potencjał finansowy jak i liczbę wolontariuszy, zbory są już gotowe aby w najbliższych latach pełnić przewodnią rolę w społeczeństwie, zwłaszcza że ich innowacyjna organizacja zapewnia osiągnięcie odpowiedniej skali i zakresu działań, pozwalających mieć realny wpływ na społeczeństwo. Kościół Przyszłości wydaje się być najbardziej obiecujący, jeśli chodzi o zamianę dobrych intencji na prawdziwe rezultaty."

Te prawdziwe rezultaty nie polegają jednak na trosce o potrzeby społeczności.

Ich rzeczywistym celem jest stworzenie nowego rodzaju człowieka, obywatela globalnego, nie myślącego ale zmotywowanego celem aktywisty. Dalej Buford pisze:

„Przedsiębiorca społeczny wpływa na procesy w sektorze społecznym, mając również w perspektywie zwiększenie produkcji. Produktem nie jest tu jednak towar ani usługa jak w biznesie, ani też regulacja prawna jak w rządzie, ale zmieniona istota ludzka. W czerwcu 1996 gościłem grupę ludzi, którzy osiągnęli znakomite rezultaty w swej pracy jako przedsiębiorcy, gdyż z doskonałym skutkiem zapoczątkowali lub rozwijali nowatorskie przedsiębiorstwa. Teraz przyszedł czas na innowację w sektorze społecznym.

Takie przemiany i wymierne efekty nie mają nic wspólnego ani z Jezusem Chrystusem, naszym Panem, ani z Jego Krzyżem, który czyni nas jednością z Nim.

Chrześcijaństwo wg Boba Buforda może być użyteczne, tylko jeżeli da się je wpasować w wizję nowej ery jako "energia pomocnicza". Bob Buford odszedł ze świeckiej Fundacji Druckera aby założyć wspomnianą na początku rozdziału "chrześcijańską" Sieć Przywództwa. Czy nie jest zastanawiające, dlaczego uczeń Druckera poświęcił tak wiele czasu i talentu na rozwój "wielkich kościołów"? Podobnie jak jego sławny nauczyciel, postrzega kościół jako głównego dostawcę "szkoleń dla liderów" i "nauki służby" w sektorze socjalnym nowego społeczeństwa.

"Ich uczynki nie pozwalają im zawrócić do swojego Boga, gdyż duch wszeteczeństwa jest w ich sercu, tak że nie znają Pana" (Oz 5:4)

"Zdaje sobie sprawę z tego, że sektor rządowy nie będzie w stanie zapewnić wszystkich usług potrzebnych do stworzenia docelowego globalnego systemu opiekuńczego. Zadania tego nie zrealizuje także sektor biznesowy. Ciężar musi być zatem przesunięty z sektora rządowego do socjalnego, a najsilniejszą i najbardziej zorganizowaną strukturą w ramach sektora socjalnego będzie ogromny, wielofunkcyjny zbor. Żadna inna instytucja nie posiada wystarczających zasobów ludzkich, finansowych i motywacyjnych, aby wykształcić liderów i aktywistów do wykonania tej pracy. Warunkiem realizacji tego przedsięwzięcia (edukacji liderów, nauki służby i służby społecznej) jest współpraca ogromnych zborów z całego świata z sektorami rządowymi i biznesowymi pod szyldem "partnerstwa opartego na wierze". **(Bob Buford)**

Wielkie zbory, które są nastawione na usługiwanie, ostentacyjnie oczyszczają swoje otoczenie z symboli religijnych, aby nie obrażać niewierzących (...) tak się jednak składa, że owo oczyszczanie sprawia jednocześnie, że działają one zgodnie z rządowymi umowami partnerskimi. **(Dr Klenck)**

Ponieważ Bóg powołał nas by służyć osobom biednym, uwięzionym i załamany, służba społeczna ma sens. Jednakże prawdziwa służba chrześcijańska zawiera w sobie wolność dzielenia się Ewangelią, a nie przesłaniem rozcieńczonym przez polityczną poprawność i dialektyczną syntezę. Jakakolwiek współpraca z sektorem rządowym lub biznesowym będzie niebawem wymagać dostosowania się do poprawnych politycznie standardów. Dla chrześcijan jest to warunek nie do przyjęcia, gdyż nie można nałożyć poprawnych politycznie ograniczeń, na dzielenie się Ewangelią i prowadzenie Ducha. Nie ma tu znaczenia jakie są czyjeś odczuwalne potrzeby, gdyż najważniejsze są potrzeby duchowe i tylko Jezus Chrystus, poprzez swoje Słowo i Ducha, może je zaspokoić. Prawda ta ma zastosowanie zarówno dla tych którzy służą, jak i dla tych którym się służy.

„Pułapką pracy chrześcijańskiej jest radość z udanej służby, radość z faktu, że Bóg Cię używa. Jeśli masz właściwą relację z Jezusem Chrystusem, nie da się zmierzyć tego, co Bóg czyni poprzez ciebie. Bacz, by twoja relacja z Nim była właściwa, a wtedy bez względu na okoliczności i na to, kogo spotkasz każdego dnia, On będzie wylewał przez ciebie rzeki wody żywej. Strzeż się ludzi, którzy w centrum uwagi stawiają użyteczność społeczną” **(Oswald Chambers)**

*"Królestwo Boże to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym.
Bo kto w nich służy Chrystusowi, miły jest Bogu" (Rz 14:17-18)*

Czy można zmierzyć sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym? Czy można zmierzyć służbę Bogu Marii z Ewangelii Łukasza 10:38-41? Która dostała pochwałę za to, że usiadła u stóp Jezusa, podczas gdy Marta przygotowywała posiłek. Napewno dałoby się przeliczyć na kalorie lub megadżule przygotowany posiłek, ale jak zmierzyć miłość Marii do Jezusa? Żadna metoda tego nie dokona. Bóg nie akceptuje ludzkich miar oceny osiągnięć człowieka. To Bóg ustanawia standardy naszej pracy dla Królestwa Niebieskiego. On wyposaża nas w środki i on będzie nas nagradzał, gdyż to On jest w naszym życiu światłem, siłą i przewodnikiem. Amen

*"Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda.
Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem."
(Ew Jana 6:63)*

" Jezus Chrystus wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam" (Hebr 13:8)

Bóg nie jest zaskoczony ambitnymi ludzkimi strategiami. On widzi zarówno początek jak i koniec. Ostrzega nas, byśmy patrzyli na rzeczy które nadejdą. Mówi nam żebyśmy wystrzegali się światowych iluzji i obiecuje swoją siłę w naszej słabości. Wzywa nas do oddzielenia się od świata nawet gdy kochamy zgubionych i dzielimy się Jego prawdą. Mówi nam, że Jego drogi, Jego prawda i Jego natura, nigdy się nie zmieniają, Pan Starego Testamentu jest naszym Ojcem i Panem w czasach Nowego Testamentu.

"Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, bogiem brzuch a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa." (Flp 3:18-20)

TRZY RODZAJE WIĘZI GRUPOWYCH	BIBLIJNA WSPÓLNOTA CHRZEŚCIJAN	PRZYJAŹNIE I WSPÓLNOTY TRADYCYJNE	GRUPY DIALEKTYCZNE I WSPÓLNOTY ZWIĄZANE CELEM
WYTYCZNE	Prowadzenie przez Ducha	Wynikające z odczuwanych potrzeb	Wynikające z celów organizacji
ZAWIERAJĄ	Narodzonych na nowo wierzących ze wszystkich narodów i kultur	Wszystkich, którzy decydują się należeć, dzielić wspólne interesy i są przyjęci przez grupę	Zróznicowani (duchowo i kulturowo) uczestnicy jednego procesu dialektycznego
DZIAŁAJĄ W OPARCIU O:	Boże Słowo i Ducha	Odczuwalne potrzeby; naturalne pragnienie należenia do grupy	Uprzednio przygotowaną strategię i cel (przyczynę), który służy osobistej i społecznej przemianie
SKUTEK	Uwielbienie Boga przez nasze życie, służbę i jedność w Chrystusie	Uzyskanie osobistych korzyści, poczucie przynależności, wzrastająca zależność od grupy	Związanie ze sobą członków grupy, gotowość do uległości, zmiana wierzeń i wartości, podporządkowanie własnej woli i poczucia wartości liderowi i grupie
POKAZUJĄ	Bożą ponad naturalną i bezwarunkową miłość	Miłość międzyludzką	Umiejętności prowadzącego, siłę i możliwości metod i organizacji
OSTATECZNY CEL	Wieczność z Bogiem	Wzbogacające więzi w świecie	Osiągnięcie celu, stworzenie społeczności nowej ery

Przytaczane wersety pochodzą zmiennie z Biblii Warszawskiej lub Biblii Tysiąclecia